NUMER 184.

DZIENNIK POWSZECHNY

2/14 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 14 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.—Zawiadamia: iż Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Namiestnik Królestwa, decyzją Swoją objawioną w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z d. 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. Nr. 24,889, zezwolić raczył na umorzenie kar egzekucyjnych tym wszystkim kontrybuentom, którzy nie będąc nagleni środkami przymusowemi, uiszczą się przed dniem 20 Sierpnia (1 Września) r. b. w jednej z Kas Skarbowych z wszelkich przypadających od nich należności.—Dyrektor Główny Prezydujący (podpisano) *Bagniewski.*—Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu (podpisano) *Jarzelski.*

Ze względu na klęskę pożaru, jaka w dniu 14 (26) na 15 (27) Czerwca r. b. dotknęła miasto Ostrowiec, w powiecie Opatowskim położone, która zniszczyła 146 domów, 34 innych zabudowań, a 1,500 rodzin, złożonych z 4,000 osób pozbawiła schronienia i środków wyżywienia się — Rada Administracyjna Królestwa:

a) Udzieliła pogorzelcom bezzwrotne jednorazowe wsparcie, w kwocie rs. 1,000;—

b) dozwoliła wydać im za pół ceny drzewo z najbliższych lasów Rządowych, w ilości do odbudowania się potrzebnej;—

c) dozwoliła zbierania na korzyść pogorzelców składki dobrowolnej przez rok jeden, w gubernji Radomskiej i w mieście Warszawie.

Rada Administracyjna Królestwa, mając sobie przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych przedstawiony projekt do Etatu dochodów i wydatków dla Kasy Ekonomicznej miasta Siedlec, który przez Radę Miejską Siedlecką, stosownie do art. 21 i 22 Najwyżej zatwierdzonej pod d. 24 Maja (5 Czerwca) 1861 r. Organizacji Rad Miejskich, rozpoznany został, takowy zatwierdziła.

Podług Etatu tego źródła dochodowe w roku 1863 wynosić będą	rs. 15,658 k. 44 ½
a że Etat r. 1862 obejmował	„ 13,605 „ 23
Przeto dochody w r. 1863 spodziewane, czynić będą w stosunku do etatu 1862 r. więcej o	rs. 2,053 k. 21 ½

Etat zaś wydatków obowiązkowych wynosi sumę rs. 10,634 kop. 84, czyli więcej jak w roku 1862 o rs. 2,376 kop. 29 ½.

Jednocześnie Rada Administracyjna, na wniosek Rady Miejskiej miasta Siedlec, za pośrednictwem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych przedstawiony, zezwoliła na powiększenie płac Urzędników i Oficjalistów Administracyjno-Policyjnych, których uposażenie zatwierdzono w sumie przez Radę Miejską zaprojektowanej rs. 5,090

a że Etat na tenże cel w roku 1862 wydzielał	„ 3,485
zwiększenie przeto uposażenia wynosi	rs. 1,605

Z Petersburga, 7 Sierpnia.

Rosyjski Inwalid pisze co następuje o zaburzeniu w Zakatałach, na zasadzie szczegółowego zawiadomienia otrzymanego od Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika kaukazkiego:

„Zbadanie przyczyn zaburzenia w okręgu Zakatalskim okazało, że chociaż takowe nagle wybuchło, przysposobiane było w ciągu całego roku. Główną przyczynę zaburzenia stanowi naprężenie fanatyzmu muzułmańskiego, które wyszło na jaw na całym wschodzie, przez różne wypadki—poczynając od rzezi w Dżedda, i przez różne sekty znowu ukazujące się pod różnemi nazwiskami w całej Azji zachodniej.

Nowa nauka, na pozór, nie zawiera w sobie nic występnego. Wymaga postu, modłów, współczucia dla bliźnich, powstrzymania wszelkich namiętności i t. p.; lecz opowiadając te prawdy, rozszerzyciele sekty, do swych opowiadań, dołączają i różne tajemnicze wyrażenia, ubolewania z powodu obecnego upadku religji muzułmańskiej, napomknienia o jakiej nieznanej, lecz niedalekiej przyszłości, jednym słowem podbudzają umysły fanatyków do wojny.

Na zaszczyt muzułmańskiemu duchowieństwu na Kaukazie, trzeba przyznać, że główne jego osoby i znaczna część, wcale nie mają sympatji do nowej nauki i objaśniają mylne jej tłomaczenia.

Oprócz głównej przyczyny która przysposobiła zaburzenie, były i pomagające i przyspieszające go drugorzędne przyczyny, a mianowicie: 1) poddanie tego okręgu pod władzę cywilną i ogólne formy postępowania sądowego na piśmie, zupełnie nie odpowiednie ani pojęciom, ani potrzebom tego ludu który jeszcze nie zapomniał swej wojowniczości; 2) zupełnie błędne działania jenerał majora księcia Szalikowa, który pragnąc rozszerzyć chrześcianizm, pozwalał sobie czynów niesprawiedliwych, jak naprzykład: wstrzymywał dochodzenie przestępstw kryminalnych, jeżeli przestępca przyjął wiarę chrześciańską, pozwalał żonom muzułmanów przyjmować chrzest bez zezwolenia męża i rodziców i t. p.; nakoniec 3) niektóre, chociaż nieważne, nadużycia niższych władz policyjnych.

Stanowcze, energiczne środki przedsięwzięte w okręgu Zakatalskim, i szybkie przybycie tam wojsk, nie dało buntowi możności rozwinięcia się i utrwalenia się. Bunt został przytłumiony i spokojność w okręgu przywrócona, do czego wiele przyczyniło się wrażenie, sprawione na mieszkańcach przez przybycie do Zakatał 2,000 ludzi Awarskiej i innych milicij, zebranych przez jenerał-adjutanta księcia Melikowa w średnim Dagestanie i w okręgu Dargińskim.

Przybycie górali Dagestanu, którzy spuścili się z głębi gór nie dla udziału w buncie, jak obiecywali podżegacze, a dla ukrócenia go, dla wspólnego działania z wojskami naszemi, sprawiło ogromne wrażenie na mieszkańcach. Wszystkie osady, jedna przed drugą, spieszyły wydawać podżegaczy i tych co mieli główny udział w zbrodniach, popełnionych przy tej sposobności.

Na nieszczęście, w czasie powstania, oprócz 55 ludzi zabitych w kolumnie sztabs-kapitana Serafimowicza, straciliśmy tyleż w drobnych oddziałach, które znajdowały się w różnych miejscach przy sianokosach, jako najemnicy, właśnie u mieszkańców okręgu Zakatalskiego. Ludzie ci byli rozbrojeni i najbardziej nieludzkim sposobem zamordowani po jednemu. Oprócz tego wymordowany został w odległości 15-u wiorst od Zakatał, oddział linijnego batalionu Nr. 25, składający się z 80 ludzi, pod dowództwem porucznika Sawickiego. Z niego pozostało nie więcej 10 ludzi po większej części ranionych; reszta wraz z oficerem została zarąbana.

Chociaż bunt został poskromiony, lecz dla ostatecznego ustalenia porządku i bezpieczeństwa w okręgu, uznano za konieczne—surowo ukarać zakatalskich buntowników, przedsięwziąć środki w celu usunięcia wszelkich powodów do wznowienia podobnych wypadków. Wykonanie tego, poruczono jenerał-adjutantowi księciu Orbeliani.

Główny sprawca zaburzenia, Hadży-Murtuz jeszcze nie został schwytany, pomimo wszelkich przedsięwziętych środków i jak słychać, ukrywa się w lasach Biełokańskiego wąwozu z 4—5 wspólnikami; rodzina jego i krewni są aresztowani.

Szczegóły rozporządzeń jenerał-adjutanta księcia Melikowa, można poznać z podającego się poniżej wyjątku z raportu do Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika Kaukazu.

Wyjątek z raportu do Jego Cesarskiej Wysokości, *dowodzącego armją Kaukazką od dowodzącego wojskami obwodu Dagestańskiego, z d.* 19 *czerwca* 1863 *r.*

Skoro tylko otrzymane zostały pierwsze wiadomości o zaburzeniu w okręgu Zakatalskim, jenerał-adjutant książę Melikow wydał bezzwłocznie rozporządzenie co do uformowania w Irybiu kolumny z 2ch batalionów pułku Szyrwańskiego, 2ch dział górnych, konno-nieregularnego pułku Dagestańskiego, stałej i czasowej milicji okręgów Gunibskiego, Kazykumykskiego i Dargińskiego; wszystkie powołane części oddziału powinny były bezzwłocznie ruszyć do Zakatał.

Ponieważ pasmo gór Sary-dag i przejście Gudur-dag, którędy szła najbliższa droga z Irybiu do Zakatał, nie były do przebycia z powodu okrywającego je głębokiego śniegu, przeto książę Melikow musiał wybrać drogę przez osadę Arczy, przejście Diulty-Dag, Diulty-Czaj, przejście Helmisz-Dag, osadę Basz-Muchach, przejście Diudi-Dag i wąwóz Muchachski.

Tą drogą poszedł książę Melikow z kawalerją 14 czerwca, wydawszy rozkaz piechocie aby za nim postępowała i wieczorem przybył do Arczy. W nocy z 14go na 15ty, powietrze bardzo brzydkie od dwóch dni, stało się zimne i góry okryły się takim śniegiem, że przejście Diulty-Dad stało się nadzwyczaj uciążliwem; śnieg zasypał ścieżkę w tem przejściu; dla odszukania jej wysłana była cała setka stałej milicji Dagestańskiej; ludzie odszukiwali ścieżki z niebezpieczeństwem utonięcia w śniegu i musieli ją wydeptywać do samego szczytu, brodząc po piersi w sniegu.

Wślad za nami, ścieżką lodem okrytą, posunęła się jazda; przytem znaczna liczba koni pospadała w przepaść; schodzenie na dół połączone było z takiemiż trudnościami i niebezpieczeństwem Przejście 16go t. m. przez wąwóz Gelmisz-dag było również trudne i niebezpieczne, jak i przez Dulty-dag. 17go czerwca książę Melikow przeszedł przez Dindi-dag, a 18go przybył do Zakatał.

Po drodze z Iribiu do Zakatał otrzymano wiadomość o obronieniu tych ostatnich i o uśmierzeniu buntu; ponieważ pod Zakatałami zgromadzono wiele piechoty, przeto jenerał Melikow dał polecenie, ażeby wróciły z drogi do Iribia dwa bataliony pułku szyrwańskiego piechoty z dwoma działami. Do Zakatał przyprowadzono tylko milicję z pułku jazdy nieregularnej, tak dla braku tam kawalerji, jak głównie dla tego, ażeby przez obecność 2,000 lezginów dowieść dżarcom, że gminy dagestańskie nie tylko nie podzielają ich zamiarów, lecz nawet gotowi są zawsze przytłumić, z bronią w ręku, rokosz i iść na pomoc twierdzy rosyjskiej. Cel ten, jak się okazuje z tego co wyżej powiedziano, został osiągnięty. W końcu tego raportu jenerał-adjutant książę Melikow dodaje, że znalazł w ludzie Dagestanu taką chęć przytłumienia rokoszu w okręgu zakatalskim, że zmuszony był do miarkowania zapału tych, którzy chcieli zaciągnąć się do milicji.

Raport do głównodowodzącego wojskami na b. linji lezgińskiej, jenerała lejtnanta księcia Andronnikowa, od naczelnika załogi w Zakatałach, dowódcy kaukazkiego bataljonu linjowego Nro 25, podpułkownika Romanowa, z daty 10-*go czerwca* 1863 *r. za N.* 182. — Dnia 4-go czerwca, o godzinie 1-ej po południu, naczelnik okręgu zakatalskiego, sztab-rotmistrz książe Tarchan-Mourawow, otrzymawszy pewne wiadomości, że mieszkaniec biełokański, sztabs kapitan Chadżi-Murtuz, zgromadził znaczny tłum mieszkańców ze wsi tego okręgu, w celu zdobycia w nocy tegoż dnia, niespodzianie, twierdzy Zakatały, a następnie, opierając się o ten ważny punkt strategiczny, wywołania rokoszu pomiędzy góralami w rozmiarach ile możności największych, zawiadomił o tem mnie i pełniącego obowiązki komendanta twierdzy Zakatały, plac-majora, majora Sachańskiego. Ze względu na bezbronne położenie twierdzy, przedsięwziąłem wraz z placmajorem jak najenergiczniejsze środki dla doprowadzenia jej do stanu obronnego i przysposobienia do obrony, trudnej z tego powodu, że z jednej strony, w stosunku do wielkiej rozciągłości murów fortecznych, załoga była zbyt słaba, a twierdza nie miała prawie artylerji ani ławek dla strzelców, które usunięte były z powodu złego ich stanu; z drugiej zaś strony, spodziewać się należało liczebnej przewagi nieprzyjaciela i niespodzianego z ich strony ataku wśród ciemnej nocy. Około godziny 7ej z wieczora, twierdza przyprowadzona była do następującego stanu: załoga składała się, licząc w to chorych, z 247 ludzi z rozlokowanych w Zakatałach dwóch rot powierzonego mi bataljonu (reszta ludzi była odkomenderowaną dla przysposobienia siana, lub znajdowała się z powodu choroby wszpitalu), z 3 ober-oficerów i 43ch artylerzystów, mających obsługiwać 17 dział fortecznych; obok tego było 22 kozaków i pewna liczba mieszkańców miasta, jako to: handlarzy, rzemieślników, urzędników i w ogóle ludzi zdolnych do broni, razem 175u, z pomiędzy których ci, którzy nie mieli broni, otrzymali karabiny skarbowe, a wszystkim rozdane zostały ładunki; razem przeto było około 487 ludzi. Wszyscy mieszkańcy miasta, wraz z rodzinami i mieniem, jakie zdołali zabrać, znajdowali się w twierdzy; sprawdzono liczbę ludzi z załogi, a za zbliżaniem się zmroku, wyznaczono im miejsca; bramy twierdzy zostały pozamykane; przerwano komunikację z opuszczonem miastem. Wkrótce przyszła noc, która była tak ciemna, że nie można było nic widzieć o 10 kroków, a na skutek mego rozkazu, dawano od czasu do czasu ognia z dział, ażeby choć cokolwiek oświecić okolice twierdzy. Twierdza, w kształcie nieforemnego trójkąta, ma trzy fronty; ja sam z zachowaniem naczelnego dowództwa objąłem kierunek północno-wschodniego frontu i większej części zachodniego od strony gór; dowództwo nad pozostałą częścią północno-zachodniego i większą częścią południowo-zachodniego, objął plac-major, major Sachański, a reszta frontu południowo-zachodniego powierzoną została kierunkowi naczelnika okręgu zakatalskiego, sztabs-rotmistrza Tarchan-Mourawowa. Tymczasem Chadżi-Murtuz, zawiadomiony o tem, że załoga przysposobiła się na spotkanie go, nie czując się dość silnym do przypuszczenia tejże nocy szturmu do twierdzy, rozlokował się z wielkim tłumem o trzy wiorsty od miasta, a z częścią swych ludzi odciął ze wszech stron komunikację z Zakatałami. Około 7 ½ z wieczora, ujrzano z twierdzy na drodze biełokańskiej kolumny lezginów, którzy po kilku wystrzałach z dział, zmuszeni zostali do cofnięcia się; lecz w nocy ciż obiegli twierdzę ze wszech stron. Załoga była w zupełnej gotowości do spotkania nieprzyjaciela; oficerowie i żołnierze dodawali ducha tym z pomiędzy mieszkańców miasta, którzy nie byli oswojeni z bronią. W nocy ukazywał się pokilkakrotnie zbliżający się nieprzyjaciel, który będąc za każdym razem odparty wystrzałami z karabinów i dział, nie poważył się podejść pod samą twierdzę. Załoga niepokojona w ten sposób przez całą noc, doczekała się świtu, za nadejściem którego nieprzyjaciel znowu znikł. Nazajutrz, 5-go lipca o 7-ej z rana, lezgini poczęli znowu pokazywać się tłumnie i pojedynczo na drodze ze wsi Biełokany i w sadach hohamskich, w odległości pół wiorsty od twierdzy, lecz zostali wystrzałami z dział i karabinów gwintowanych rozproszeni i zmuszeni do ukrywania się po sadach i wąwozach, otaczających miasto prawie ze wszech stron. Większa część załogi zmuszoną została do zostawania przez całą prawie dobę na wałach, do odstrzeliwania się od czasu do czasu z nieprzyjacielem zjawiającym się z rozmaitych stron, tak we dnie jak i w nocy. Z naszej strony strat nie było, a straty nieprzyjaciela trudno oznaczyć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Sprawa meksykańska zajmuje teraz silnie opinję publiczną. Według dzienników wiedeńskich spodziewano się przybycia arcyksięcia Maksymiliana do stolicy Austrji 11-go b. m., na radę familijną, która miała ułożyć odpowiedz jaka będzie udzielona meksykańskiej deputacji. Cesarz Napoleon, jak donoszą, przesłał do arcyksięcia własnoręczny list przez swego oficera służbowego. W prowadzących się układach, wielkie też ma mieć znaczenie list Króla Belgów, teścia arcyksięcia, doradzający stanowczo przyjąć koronę meksykańską. Wiadomo, że arcyksiążę dotąd nie okazuje się wcale przeciwnym temu przyjęciu. Tak zapewniają, że kiedy w obec niego jenerał Almonte, przed swym wyjazdem do Vera-Cruz, wspomniał o projekcie stronnictwa liberalno-monarchicznego, ofiarowania mu korony, arcyksiążę ani stanowczo nie przyjął tej propozycji, ani też nie odmówił; przesyłając zaś podziękowanie Cesarzowi Napoleonowi za nadesłane mu powinszowania, miał uczynić zależnem przyjęcie korony meksykańskiej od zezwolenia swego brata Cesarza Austrjackiego. Oprócz tego, według *La France*, postawił on za warunek, aby Francja zobowiązała się pozostawić wojska swe w Meksyku, dopóki nowe państwo nie utrwali się w swych posadach. Tenże dziennik utrzymuje, że rząd francuzki ostatnie to zobowiązanie przyjmie i udzieli wszelkie rękojmie. Wiedeński dziennik *Fremdenblatt* donosi także, że stawiane przez arcyksięcia warunki wkrótce zostaną spełnione, nie wspominając nic o charakterze tych warunków. We Francji w ogóle panuje przekonanie, że arcyksiążę przyjmie ofiarowaną mu koronę.

La France donosi, że uchwała *asamblea* została przyjęta w stolicy Meksyku przez ludność z wielkim zapałem, i że następnego dnia podpisywano tam dla tego zgromadzenia adres dziękczynny. Uchwała ta ma być oddana pod zatwierdzenie każdego ze stanów meksykańskich oddzielnie, lecz rezultat tego głosowania jest niewątpliwy, ponieważ z 18 stanów już 15 oświadczyło się za interwencją francuzką i reprezentowanemi przez nią ideami. Wszystkie formalności mają być ukończone we wrześniu, nowy zaś monarcha odpłynie do Meksyku w grudniu, a w Styczniu wstąpi na tron. Skoro tylko arcyksiążę stanowczo przyjmie koronę, zaraz Francja i Anglja go uznają, a za niemi bezwątpienia i inne mocarstwa.

Z dzienników hiszpańskich o ile dotąd wiadomo, madrycka *Epoca* i barceloński *el Telegrafo* oświadczają się za wyborem arcyksięcia. W podobnym duchu odzywają się, z dzienników angielskich *Sun* i *Star*. Ten ostatni powiada w tym przedmiocie: „Meksyk oświadczył, iż pragnie przyjąć kształt Cesarstwa i powołał arcyksięcia Ferdynanda Maksymiljana austrjackiego na swego monarchę. Wiadomośc ta sprawiła w Londynie wielkie wrażenie. Plan ten pochodzi od Napoleona, który za jego pomocą spodziewa się otrzymać Wenecję i takową odstąpiłby Wiktorowi-Emanuelowi. Lecz państwo Włoskie uległoby pewnej zmianie, a mianowicie Królestwo Obojga Sycylji zostałoby oddzielone i oddane księciu Napoleonowi, jeżeli jaki niespodziewany wypadek nie dałby go w ręce księcia Murata." Dziennik ten poręcza za wiarogodność tego projektu, który jednak mógłby być zachwiany w skutku ruchów mazzinistowskich. Wiadomość ta podana przez angielski dziennik, przynajmniej w drugiej części zbyt jest ważna, aby mogła być bezwarunkowo przyjęta za prawdziwą, na gołosłowne poręczenie.

We Włoszech wszakże sądzą, że ogłoszenie arcyksięcia Maksymiljana Cesarzem Meksykańskim, stanowi zorzę przyłączenia Wenecji do państwa Włoskiego, wątpią tam wszakże czy arcyksiążę przyjmie ofiarowaną mu koronę.

Patrie podaje wiadomość z Aten, według której rząd grecki polecił p. Kallergis, aby udał się do Kopenhagi i towarzyszył młodemu Królowi w jego podróży do Grecji.

Tenże dziennik utrzymuje, że memorjał o kościołach greckich w Księstwach Naddunajskich, podawany jakoby wychodził od rządu tureckiego, jest memorjałem archimandryty Nilosa, mandatarjusza kościołów greckich w Księstwach, obecnie bawiącego w Paryżu.

Morning Post nie ukrywa trudności stojących na zawadzie urzeczywistnieniu jedności Niemiec, którą pragnie zbudować Cesarz austrjacki. „Cesarz Franciszek Józef, powiada ten dziennik, zamierzył spełnić zadanie jako monarcha konstytucyjny, co już przed nim próbowali bezskutecznie monarchowie nieograniczeni i rzeczpospolite. Chce nadać związkowi silną organizacją na wypadek przyszłych ewentualności. Ale największą trudność w przeprowadzeniu nowej organizacji, stanowi współzawodnictwo Austrji i Prus. Związek nie może mieć wpływu w czasie wojny, jeżeli niema uznanego naczelnika. Wiadomo zaś, że ani Prusy, ani Austrja nie ustąpią kroku."

(Ind b., W. Z., Sch. Z.)

Ameryka.

Nowy-Jork, 29 *Lipca.* Korespondent waszyngtoński gazety *New-York-Tribune* zapewnia, że jen. Gilmore stracił pod Charleston, skutkiem chorób, prawie trzecią część swych wojsk; rząd atoli związkowy, mając mocne postanowienie zdobycia bądź co bądź tej twierdzy, poszle pomienionemu jenerałowi wszelkie potrzebne do tego posiłki.

Korespondencja prywatna i biblioteka prezydenta Davisa wpadły, przy zajęciu miasta Jackson nad Mississippi, w ręce wojska związkowego. W raporcie powiedziano, że tysiące tomów i wiązek listów, pochodzących od północnych i południowych mężów stanu i dotyczących okresu począwszy od r. 1852, traktują kwestję oderwania stanów południowych. W licznych listach prywatnych, rozpadnięcie się Unji północno-amerykańskiej, uważane jest jako rzecz z góry postanowiona, a chodziło jedynie o to, kiedy i w jaki sposób ma to nastąpić.

P. Stephens, wice-prezes południowych Stanów skonfederowanych, podróżuje obecnie po tych stanach i miewa mowy o niezbędności zapewnienia niepodległości Południa.

Parker, gubernator Nowego Jersey'u, podaje do wiadomości powszechnej, że w stanie tym nie będzie wcale poboru do wojska i że wyznacza się termin trzydziestu dni dla zyskania takiej liczby ochotników, ile ich państwo potrzebuje; lecz jeżeli po upływie pomienionego terminu, liczba tych którzy zaciągną się dobrowolnie do wojska, nie będzie odpowiadać wymaganiom rządu, w takim razie zarządzony zostanie pobór przymusowy.

Jenerał wojsk skonfederowanych Pemberton i inni oficerowie, którzy dostali się do niewoli przy zdobyciu Wicksburga, zostali wymienieni i udali się do Richmond.

Francja.

Paryż, 9 *Sierpnia.* Kiedy pięciu neapolitańczyków aresztowanych na statku *Aunis*, wydał rząd włoski władzom francuzkim, zarazem zażądał aby śledztwo wykryło jakim sposobem ludzie ci mogli wsiąść na statek w Civita-Vecchia, pod opieką władz rzymskich. W tem, równie jak i w liście kardynała Antonellego, znalezionym przy jednym z aresztowanych, upatrywał on dowód, że władze rzymskie udzielają pomoc rozbójnikom i przyczyniają się do zaburzenia spokojności w prowincjach południowych. *Mémorial diplomatique*, w następujący sposób broni postępowania władz papiezkich: „W chwili aresztowania Cyprjana La Gala, znaleziono przy nim list podpisany przez kardynała Antonellego. List ten napisany był z urzędu, do konsula jeneralnego rządu papiezkiego w Marsylji, dla ostrzeżenia go, że Cyprjan La Gala i jego towarzysze nie mieli wylądować we Francji, lecz obowiązali się udać do Hiszpanji i że w skutku tego konsul miał wysłać ich bezwłocznie kosztem rządu papiezkiego do Barcelony. Na tym liście, gabinet turyński uzasadnił oskarżenie o wspólnictwo pomiędzy dworem rzymskim a rozbójnictwem, ponieważ, jak utrzymywał, La Gala i jego towarzysze otrzymali tajemną misję udania się do Hiszpanji dla werbowania kosztem Papieża najemników, do-szerzenia rozruchów w prowincjach neapolitańskich. Dla tego p. Visconti-Venosta usilnie nalegał o zarządzenie śledztwa dla wykrycia, w jaki sposób mogło nastąpić dostanie się tych rozbójników na statek *Aunis* w Civita-Vecchia. Otrzymujemy w tym przedmiocie z Rzymu wiarogodne objaśnienia, potwierdzone, jak nas upewniają, przez urzędowe raporta, a dowodzące jak najjawniej o ile oskarżenie wymierzone przez rząd włoski przeciw Stolicy Apostolskiej, jest bezzasadne.

La Gala i pięciujego towarzyszów od pięciu miesięcy znajdowali się w więzieniach rzymskich. Z powodu, że samowolnie opuścili miejsce, wskazane im na zamieszkanie od chwili przybycia na terytorjum rzymskie, zostali aresztowani i trzymani w więzieniu. Lecz ponieważ według praw rzymskich nie byli winni żadnej zbrodni, i że więzienia coraz bardziej zapełniały się zbiegami neapolitańskimi aresztowanymi na granicy, kardynał Antonelli, jeszcze przed kilkoma miesiącami zażądał od rządu francuzkiego upoważnienia do wysłania tych osób do Algierji. Dwór paryzki odpowiedział na to, że osada ta nie była zakładem karnym, i że w każdym razie wysyłając tam ludzi pomimo ich woli, przyjmowałby na siebie ciężar, czuwania nad nimi i żywienia ich. W początku lipca kardynał Antonelli przesłał ambasadorowi francuzkiemu w Rzymie listę 25 zbiegów, którzy chcieli emigrować i udać się do Hiszpanji, ażeby tam znaleźć możność zarobienia na życie, zamiast siedzieć w więzieniu. Na czele tej listy znajdował się La Gala i jego czterej towarzysze. Nim rząd francuzki pozwolił na przyjęcie ich na statek pocztowy, kardynał Antonelli uprzedził p. Matteucego, aby wydano stosowne rozporządzenia w celu dostawienia ich do Civita-Vecchia, skoro tylko uzyskane będzie żądane upoważnienie. Dla zapobieżenia przepełnieniu więzień, M-gnor Matteuci polecił bezzwłocznie odwieść na statek *Aunis*, mający zaraz odpłynąć, Cyprjana La Gala i czterech jego towarzyszy. Zawiadomiony o tem kardynał Antonelli, przesłał odezwę do ambasady francuzkiej, donosząc jej o zaszłem nieporozumieniu, i dodając, że pięciu neapolitańczyków, nawet nie stąpi na ziemię francuzką, ponieważ konsul papiezki w Marsylji otrzymał polecenie wysłania ich bezzwłocznie do Barcelony. Odezwa ta otrzymana została przez ambasadę francuzką 7-go lipca, a 10-go p. de La Tour d'Auvergne wyjechał na urlop, mógł się zatem przed wyjazdem przekonać o dobrej wierze rządu papiezkiego, tak, że wszelkie śledztwo byłoby zbytecznem, tem bardziej, że urzędnik policji rzymskiej, zgłaszał się z polecenia M-gnora Matteucego po wizę francuzką dla Cyprjana La Gala i jego towarzyszów, którzy wprost z więzienia przewiezieni zostali na statek *Aunis.* Ten ostatni fakt, sam byłby dostateczny do stanowczego odrzucenia wszelkiej myśli wspólnictwa, jakie zarzuca rząd turyński dworowi rzymskiemu."

Krąży tu pogłoska, że sąd w Aix, któremu polecono roztrząsnąć żądanie gabinetu włoskiego, aby mu zostali wydani aresztowani na statku *Aunis* neapolitańczycy obecnie znajdujący się w Chambery, uznał, że prawo o ekstradycji da się zastosować do czterech z nich, lecz co do piątego, najmłodszego brata Cyprjana La Gala, potrzebuje dokładniejszych objaśnień.

Mémorial diplomatique wiele mówi o serdeczności stosunków pomiędzy Francją i Austrją. Za nowy dowód takiego porozumienia się, uważają dokonany pod wpływem francuzkim wybór arcyksięcia Maksymiliana na Cesarza meksykańskiego. Ponieważ jednak co do każdej sprawy napotykają się różnorodne zdania, niektórzy utrzymują, że wybór ten, jest skutkiem intryg stronnictwa Almontego, które, jak wspominano, chciałoby najprędzej uwolnić kraj od zajęcia francuzkiego. Trudno jednakże przypuszczać, aby wybór ten, zadowolniający wspomniane stronnictwo, był nie miłym dla rządu francuzkiego, wiadomo bowiem, że Cesarz i Cesarzowa przesłali powinszowania arcyksięciu, który dziękując za nie, zastrzegł zezwolenie swego brata, Cesarza austrjackiego.

Tekaż sama sprzeczność panuje i co do drobniejszych wiadomości. Tak wyjazd Cesarza do obozu pod Châlons, naznaczany wczoraj na 14-go sierpnia, według dzisiejszych wieści, ma nastąpić 16-go lub 17-go. Może dotąd jeszcze nic stanowczego nie postanowiono w tym względzie. Wielki przegląd wojska i gwardji, jeżeli się odbędzie, to chyba bardzo rano, bo tak silne panują upały, że nawet w obozie pod Chalons, wszelkie ćwiczenia wojskowe kończą się o godzinie 10-ej z rana.

Książę Napoleon spodziewany jest w Meudon, z powrotem ze Szwajcarji, dopiero we wtorek.

Włochy

Turyn, 7 *Sierpnia*. Gabinet już od kilku dni wiedział o odwołaniu posła angielskiego, sir Jamesa Hudsona, i nie mniejszej doznał przykrości, jak i cały świat tutejszy polityczny, skoro się o tem dowiedział. Podobno w ciągu tych kilku dni polecił swemu posłowi w Londynie, zrobić tamtejszemu gabinetowi przedstawienie, jak przykro będzie mu rozłączać się z sir Hudsonem. Lecz londyński gabinet przyjął już w tym względzie postanowienie, czego nawet nieznane powody. Sir Hudson, w najmniejszy sposób nie żądał spoczynku, i z chęcią, gdyby to od jego zależało woli, pozostałby na swem stanowisku. Mniemają, iż powodem jego odwołania, są przyczyny polityczne, co do których krąży wiele przypuszczeń. Następca p. Hudsona, p. Elliot, z powodu, iż niegdyś był posłem przy dworze neapolitańskiem nie może się spodziewać zbyt przyjaznego przyjęcia.

Członkowie izby niższej zawiesili swe posiedzenia 4-go, a jak spodziewają się, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, Król podpisze dekret, konstytucyjnie odraczający posiedzenia parlamentu do listopada. Zamknięcie posiedzeń będzie ogłoszone, skoro senat zatwierdzi uchwalone przez izbę deputowanych prawa, dotyczące budżetu. Ostatnie prace izby prowadzone były z nadzwyczajną szybkością, a na posiedzeniu, którem zakończyły się posiedzenia, uchwalono dziesięć ważnych praw. Pomiędzy kwestjami, wniesionemi do izby, znajdowały się wszystkie prawa, przedstawione przez ministra skarbu, które uchwalone zostały 130 głosami na 200. Prawo o rozbójnictwie, które sprawiło tak żywe wrażenie przy ukazaniu się, a następnie kilkakrotnie żywo było krytykowane, zostało cofnięte przez gabinet, który zgodził się na wniosek deputowanego Pica, aby go zastąpić postępowaniem wojennem sądowem. Wniosek ten przyjęty znaczną większością, zawiera pięć artykułów, z których 2-gi, upoważnia władze wojskowe do rozsttrzelania w ciągu 24-ch godzin każdego rozbójnika ujętego z bronią w ręku. Artykuł 3-ci zmniejsza dawniejszą surowszą karę, na 1 do 3 lat więzienia, dla tych, którzy dobrowolnie się stawią w ciągu miesiąca po ogłoszeniu niniejszego prawa. Rząd został upoważniony do internowania podejrzanych o stosunki z rozbójnikami, o należenie do *kamory*, równie jak i włóczęgów oraz nie mających stałych zatrudnień (*oziosi*). Wreszcie izba uchwaliła 1 milion franków na koszta przytłumienia rozbójnictwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 11 *Sierpnia*. Wczoraj wojsko uderzyło pod Bari na bandę Crecco składającą się z 130 ludzi. Czterech rozbójników zostało zabitych, kilku innych ranionych. Nad wieczorem ta sama banda została pobitą pod Venosa.

Paryż, 10 *Sierpnia*. Listy z Rzymu z d. 5 b. m. donoszą, że arcyksiążę Maksymiljan udał się z prośbą do Papieża, aby w razie, jeżeli zostanie wybrany na monarchę meksykańskiego, Papież zechciał mu przeznaczyć zdolnego nuncjusza, dla urządzenia spraw religijnych w tym kraju.— *Patrie* utrzymuje, że arcyksiążę Maksymiljan przyjmie tron meksykański, pod warunkiem, że brat jego na to zezwoli.

Londyn, 11 *Sierpnia*. *Daily News* powstaje przeciw polityce francuzkiej w Meksyku. Dziennik ten sądzi, że arcyksiążę Maksymiljan nie przyjmie ofiarowanego mu tronu.

Londyn, 11 *Sierpnia*. *Times* przywiązuje wielką wagę do obecnego załatwienia sprawy meksykańskiej. Według tego dziennika załatwienie jej będzie miało dwa ważne następstwa: będzie ono powodem stałego połączenia się Francji z Austrją i rozdwojenia między Francją i rządem związkowym stanów Ameryki północnej. Niewątpliwym skutkiem tego wypadku będzie zbliżenie się Francji z Austrją.

Londyn, 11 *Sierpnia*. Królowa Wiktorja udaje się w podróż do Niemiec. Przybędzie ona z powrotem do Anglji 10 września.

Madryt, 10 *Sierpnia*. Wszędzie przedsięwzięte zostały składki na korzyść ofiar dotkniętych nieszczęściem w Manilli. Rząd przesłał telegrafem rozkaz aby dano wszelką możliwą pomoc rodzinom pozostałym po osobach, które padły ofiarą.—Dziennik *Epoca* ubolewa, że nie wezwano księcia z dynastji hiszpańskiej na tron meksykański, lecz pochwala zaprowadzenie formy rządu cesarstwa w tym kraju.

Wiedeń, 31 *Sierpnia*. *Wiener Abendpost* potwierdza wiadomość, że cesarz austrjacki odwiedzi króla Wirtembergskiego w Sztutgardzie, i dodaje, że cesarz przepędzi dzień swych urodzin na dworze Darmsztadzkim.

Konstantynopol, 10 *Sierpnia*. Dziś został tu zniszczony przez pożar stary seraj, przyczem wiele zabytków historycznych i kosztowności stało się pastwą płomieni; kilku ludzi z wojska i ze straży ogniowej straciło przy gaszeniu ognia życie. Pożar trwał przy silnym wiatrze więcej niż trzy godziny.—Rząd serbski przesłał do Porty kilka jeszcze życzeń i żądań, dotyczących rajonu twierdzy belgradzkiej, wymagał także usunięcia się turków z Małego Zworniku. Przy pojednawczem usposobieniu obu stron, można się spodziewać, że wkrótce nastąpi załatwienie tych kwestij z obopólnem zadowolnieniem.

Berlin, 10 *Sierpnia*. Według *Bank und Handels Zeitung*, Prusy zostały uwiadomione, że na kongresie monarchów w Frankfurcie żadne decyzje nie będą uchwalone. Prusy mają wziąść udział w następnych konferencjach ministrów.

Frankfurt nad Menem, 11 *Sierpnia*. W tutejszych hotelach zamówione zostały do wczorajszego wieczoru pomieszkania dla następnych monarchów: dla króla Saskiego, elektora Heskiego, księcia Liechtenstein, księcia Meiningen, księcia Brunszwickiego, następcy tronu Wirtembergskiego, księcia Rudolfstadt, księcia Reuss-Schleiz; prócz tego dla ministrów hr. Rechberga, p. v. Beust, dla burmistrza Duckwitz i p. v. Dornberga.

Frankfurt nad Menem, 12 *Sierpnia*. Odezwa senatu do mieszkańców Frankfurtu, dotycząca kongresu monarchów, kończy się w sposób następujący: „Obywatele! Łączcie swe życzenia z senatem, aby zjazd osobisty monarchów niemieckich, mający obecnie nastąpić w murach naszego miasta, miał błogie skutki. Powitajmy dostojnego monarchę, którego cesarska dynastja tak ściśle jest połączona z najsłynniejszemi pomnikami tego miasta i z najświetniejszemi wspomnieniami naszych przodków, powitajmy monarchów i miasta wolne łączących się do tak wzniosłego i trudnego zadania, odpowiednio godności narodu niemieckiego i naszego grodu. Niech dni, których oczekujemy, będą zapisane w dziejach Niemiec i w wspomnieniach naszego miasta, jako dni wiekopomne."

Frankfurt nad Menem, 12 *Sierpnia*. Cesarz austrjacki będzie za przybyciem swem w sobotę, przyjmowany na dworcu kolei żelaznej przez burmistrzów miasta i przez cały senat; inni monarchowie niemieccy będą przyjmowani przez pojedynczych senatorów. W poniedziałek będzie miała miejsce wielka uczta w sali cesarskiej, po której nastąpi uroczysty pochód przez miasto. Wieczorem odbędzie się świetne przedstawienie w teatrze, a jeżeli pogoda będzie sprzyjać, będą spalone sztuczne ognie.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczoraj przez cały dzień niebo było pogodne, przed południem tylko przez kilka godzin na pół pogodne. Średnia temperatura dnia jest $13\frac{1}{5}$.— największe ciepło po południu 19,—najmniejsze w nocy 8 stopni Réaumura. Barometr opadał, — średnia jego wysokość jest 751,67 milimetrów. Wiatr panował południowo-zachodni słaby. Elektryczność 22 stopnie. Na słońcu trzy plamy i jedna gromada plam.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 12ej w południe w posesji Nr. 779, na górze nad stajnią, z niewiadomej przyczyny pokazał się ogień, który zaraz przez straż ogniową ugaszony został; stratę ztąd wynikłą przez rozebranie dachu i w części spalenie się ścian drewnianych, właścicielka podała na rs. 750.

— Felicja Lander, zostająca w służbie pod Nr. 647/8 w dniu wczorajszym, nagle życie zakończyła.

— Wasyl Mikitiuk, włościanin ze wsi Czosnówka, gminy Biała, powiatu Bialskiego, dnia 5 Lipca r. b. przez nieostrożność najechał na ośmioletnią Marjanną Stasiewicz, skutkiem czego dziewczynka ta następnego dnia życie zakończyła.

— W tymże dniu, we wsi i gminie Żelów, powiecie Sieradzkim, jak się domyślają z zapalenia się sadzy w kominie, wszczął się pożar i zniszczył cztery domy mieszkalne, ubezpieczone na rs. 750, oraz rozmaite sprzęty domowe, zboże, paszę i jedną sztukę inwentarza żywego, wartujące około 675 rs. Śpiąca w jednym z palących się domów Elżbieta Szwejdar, służąca, uciekając z niego została niebezpiecznie poparzoną.

— Na radzie uniwersytetu dorpackiego przedstawioną była, przez ministerstwo oświecenia narodowego, kwestja względem otwarcia katedry fizjologji roślin i antropologji, oraz zawezwania w widokach interesu nauki, do mienia odczytów doktora Schleidena profesora z Jeny. Kwestja ta została zatwierdzoną przez radę, a propozycja ministra przyjęta przez profesora Schleidena, który rozpoczyna swe prelekcje już w półroczu następnem.

— *Auto-lokomocja powietrzna.* Kwestja lokomocji czyli przenoszenia się z miejsca na miejsce po powietrzu, którą się tylokrotnie od wieku zajmowano, dziś zjawia się znowu pod nową postacią. Wiadomo jak znany artysta francuzki Nadar zachwyca się każdym pomysłem oryginalnym, a jego namiętność do żeglugi powietrznej skłoniła go do zwrócenia wszelkiej usilności ku upowszechnieniu nowej metody lokomocji powietrznej.— Dnia 30-go Lipca r. b., liczne towarzystwo złożone z uczonych, artystów, literatów a nawet polityków, było zgromadzone w powszechnie znanej pracowni Nadara, dla przyjrzenia się próbie czyli sposobowi, tak zwanemu *niezawodnemu*, nietylko podnoszenia w powietrzu masy cięższej pod tą samą objętością, ale jeszcze kierowania nią mimo prądów atmosferycznych. — P. Nadar otworzył posiedzenie przemową odznaczającą się zwykłym mu talentem; objawia on w niej zrodzoną w nim ambicję opanowania owego ciała lotnego, którego kaprysom dotychczas na ślepo się poświęcano. „Balon taki, jakim go budują na zasadzie praw fizycznych, mówi on, jest niemożebnym do kierowania; brak tu punktu oparcia, ponieważ masa pływająca jest lżejszą aniżeli ciało w którem pozostaje czyli pływa. Porzućmy więc tę zasadę i starajmy się o podniesienie w asmosferę ciał stosunkowo cięższych".— Od tego do dawnych pomysłów p. Petin, następnie p. Ponton d'Arnécourt, było niedaleko, i dla tego nie dziwi nas iż ujrzeliśmy zjawiający się na nowo system śrubowy, „świętej śruby", jak go nazywa w zapale p. Nadar. Wszystkim znaną jest owa zabawka dziecinna, zwana wiatraczkiem spiralnym, który opatrzony skrzydełkami poziomemi lekko zagiętemi z jednej strony i umieszczony na rękojeści prostopadłej, podnosi się do pewnej wysokości, skoro przy pomocy sznurka nada się jego osi ruch obrotowy dość szybki. Zabawka ta przedstawia śrubę wznoszącą się, która się wśrubowywać będzie w powietrze, tak jak śruba statków wśrubowywa się horyzontalnie w wodę. — Taki jest punkt wyjścia *auto-lokomocji* powietrznej, której promotorem obecnie jest p. Lalandelle.

Na posiedzeniu pomienionem p. Lalandelle podnosił przy pomocy werku zegarowego, obracającego skrzydła rozmieszczone w kształcie śruby, ciężary wynoszące od 30 do 60 gramów. Przytem wynalazca przedstawił maszynę parową z aluminium, obracającą oś systematu śrub, a ważącą w ogóle do 3 kilogramów; nie robiono jednak prób wznoszenia w powietrze przy jej pomocy, gdyż przyrząd nie był jeszcze w zupełności wykończony.

Doświadczenia zatem ograniczyły się jedynie na ciężarkach bardzo małych, wymagających skrzydeł o promieniu niewielkim i mogących się podnosić tylko do nader ograniczonej wysokości. P. Lalandelle wyprowadza z tego wnioski następujące:

„Jeśli zamiast przyrządów próbnych, których słaba impulsja tak prędko się zużywa, zbudujemy machinę podobną, której obrót utrzymywany będzie dowolnie przez siłę dostateczną, wówczas będziemy mogli uzyskać wzniesienie się w powietrze do wysokości pożądanej. Motor powinien być jak najmniej ważkim, a to dla tego iżby można zmniejszyć średnicę koła zakreślanego skrzydłami wiatraczka spiralnego". Wynalazca twierdzi, że siła poruszająca czterokonna podniesie areonautę w jego łódce; zachodzi jednak pytanie, jaka będzie długość skrzydeł i jaki będzie ich ruch rzeczywisty w powietrzu, ze względu na ich rozmiary, które, jak sądzimy muszą być znaczne?

P. de Lalandelle po urzeczywistnieniu tego sposobu wznoszenia się w powietrze (o czem nie powątpiewa), poczytuje za następstwo oczewiste kierowanie swych przyrządów w powietrzu. Porównywa on je do jaskółki, która ważąc więcej aniżeli środek czyli ciało w jakim żyje, kieruje się jednakże po niem jedynie ruchem swego ogona. Zastosowując zatem ster podwójny w tyle łódki niosącej człowieka, nadaje jej ruch już to z góry do dołu, już też z prawej strony na lewą, używażąc nieco aparat od strony ku której chce się skierować, w ten sposób iżby się zeslizgiwał niejako po warstwie powietrza jak po płaszczyznie pochylonej.

Dodać tu jeszcze należy, iż na tem zajmującem posiedzeniu p. Lebrot przedstawił nowy motor poruszany ogrzanem powietrzem, z którego p. Lalandelle będzie mógł wyciągnąć korzyści dla swego systematu.

Z powyższego sprawozdania widzimy, iż p. Lalandelle wyprowadza z doświadczeń drobnych zastosowanie śruby spiralnej na wielką skalę;—czy takowe powiedzie się, niewiadomo. Zawsze jednak roztrząsanie naukowe przedmiotu, może rzucić światło na te usiłowania i otworzyć nowe pole w kwestji tak ponętnej a trudnej jaką jest *kierowanie balonami*.

— Jednocześnie ze zgromadzeniem się w Peszcie, we wrześniu r. b., lekarzy i naturalistów węgierskich, urządzona będzie tamże wystawa narzędzi i przedmiotów z nauką styczność mających, jako też artykułów przemysłu stosownych do użytku na polu matematyki i nauk przyrodzonych. Na wystawie tej robione będą doświadczenia; jakkolwiek uwzględnione zostaną głównie narzędzia i produkta węgierskie, będą atoli dopuszczone na tę wystawę i przedmioty z innych krajów, odznaczające się praktycznością lub nowością.

— *Italia* podaje niektóre ustępy z listu podróżnika, który w czasie obecnego wybuchu Etny wdrapał się na wierzchołek tego wulkanu:

„Od 1-go maja z najwyższego krateru Etny wznosiła się kolumna zgęszczonego dymu, a co wieczór do 28-go z Katanji widać było płomień wydobywający się ze strony wschodniej tego krateru. W czerwcu Etna zamilkła, lecz 2-go lipca dym i płomien ukazał się na stronie wschodniej; 6-go ogień stał się wyrazistszy i dawał się słyszeć huk. Dnia 7-go ludność Katanji, ktora z zajęciem połączonem z obawą przyglądała się przerażającemu temu widokowi, spostrzegła, że część brzegu krateru zapadła się i dym zaczął się dobywać tą nową rozpadliną, wraz z piaskiem i zuzlami wyrzucanemi w kierunku *caserty* anglików, gdzie były zwiezione materjały do reperacji tego domu.

Gorąco było nieznośne, a mocny zapach siarki dawał się uczuwać; w zuzlach i piasku znajdowano obfitość żelaza wulkanicznego. Dałem znak przewodnikowi, aby mnie zaprowadził na wzgórze, to jest na szczyt pierwszego krateru, lecz w tej chwili dało się uczuć silne trzęsienie ziemi i kolumna dymu nagle wzniosła się z najwyższego krateru, tak, że mój przewodnik zawołał: „Jesteśmy zgubieni!" W istocie żywy ogień, na wysokość mający 8 metrów, a szeroki jak drugi krater, zaczął się wydobywać przy strasznym huku; z pośród kłębów czarnego gęstego dymu zaczęły wylatywać wielkie bryły lawy, które padały o 5 lub 6 kilometrów. Przewodnik rzucił się na ziemię, aby uniknąć przynajmniej brył padających z boku. Dodawszy mu odwagi, zszedłem pospiesznie z nim ku północy i zobaczyliśmy *casertę* anglików okrytą lawą. Tym spieszniej ruszyliśmy dalej i wkrótce stanęliśmy w bezpiecznem miejscu. Huk dawał się słyszeć silniejszy w stronie Katanji; piasek i czarne zuzle zaczęły spadać w jej okolicach, to jest przy Capo Santa Croce aż do Agosty, dosięgając nawet następnej strefy góry, okrytej winnicami i drzewami owocowemi. Natenczas postanowiłem wnijść na Etnę przez Nicolosi, w towarzystwie zręcznego przewodnika. Noc była jasna, księżyc przyświecał prześlicznie. Dosyć żywy płomień wieńczył szczyt góry. O świcie stanęliśmy w *Caserta* anglików; lewa strona tego schronienia zalana była lawą, która pokrywała całą południową stronę wielkiego krateru. Przewodnik pomimo swej odwagi nie uznawał za roztropne dalej się posuwać; lecz zachęciłem go i zgodził się iść ze mną, i zaczęliśmy się dalej wdrapywać. U naszych stóp widzieliśmy długi czarny trójkąt rozciągający się do połowy wyspy. Cień idący w górę odbijał się na największym kraterze mającym do 100 metrów szerokości a do 50 długości. Na wschód od krateru wznosi się pagórek mający 40 do 50 metrów wysokości; jest to najwyższy szczyt Etny; poniżej na południe jest drugi mniejszy krater. Pierwszy z nich wyrzucał kłęby dymu i widać było brzegi szerokich rozpadlin, z jednej z których wydobywa się żywy płomień.

— Kapitan Blakiston, który ogłosił opis ciekawej swej wycieczki w górę rzeki Jantse-Kiag czyli niebieskiej, powiada że mylne mianoby wyobrażenie o Chinach, gdyby je sobie przedstawiano wszędzie jednakowemi. Chociaż zostające pod władzą cesarza Chińskiego, różne prowincje przedstawiają tak znaczne różnice, jak państwa europejskie pomiędzy sobą. Tak w Ping-Szang, napotkano lud, zwany Miao-tze, niemający najmniejszego podobieństwa do Chińczyków. Pod względem budowy ciała znacznie się oni różnią od właściwych Chińczyków; mają twarz dłuższą, nos nie tak spłaszczony, prawie prosty i gdyby nie barwa ich skóry ciemniejsza znacznie od żółtej chińskiej, możnaby ich wziąć za europejczyków. Mieszkańcy Ping-Szang, po raz pierwszy ujrzawszy europejczyków, nazwali ich białemi Miao-tzami. Ci Miao-tzowie ściśle zaprzyjaźnili się z podróżnikami; zdejmowali turbany dla okazania, że wbrew zwyczajowi chińskiemu zupełnie golą głowy; na wszystkie zadawane im pytania odpowiadali z uprzejmością, w nagrodę za co dano im nóż rzeźniczy i cztery puste dzbanki od piwa. A podarek ten, nie był tak mały, jak by się z pozoru zdawało; bo w Chinach wszystko ma cenę; nie tracą tam ani ździebełka z europejskich wyrobów, które niesłychanie wysoko są cenione i zawsze można tam uszczęśliwiać byle czem. Zresztą wiadomo, że Chińczycy z natury są bardzo troskliwi o swe dobro, i bardzo oszczędni.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— U Orgelbranda wyszedł 123-ci zeszyt *Encyklopedji Powszechnej*, zawierający między innemi następujące obszerniejsze artykuły: Katolicyzm; Katoptryka; Kaubek Jan Prawosław poeta czeski; Kauczuk; Kaukaz, Kaukazkie góry, Kaukazkie narody góralskie, Kaukazkie wody mineralne, wojsko liniowe; Kanteryzacja; Kauzalność; Kawa; Kazań, Kazańska gubernja, Kazańskie carstwo; Kazanowska Marja-Anna, córka Dominika-Aleksandra, wojewody bracławskiego i starosty bohusławskiego, Kazanowscy Henryk, Zygmunt, Marcin, Adam, Hieronim, Jan; Kazimierz Św., Kazimierz I, Król polski; Kazimierz II-gi Sprawiedliwy, Kazimierz III-ci Wielki, syn Władysława Łokietka, Kazimierz IV-ty Jagiellończyk, Kazimierz syn Konrada I-go i Agaty księżniczki ruskiej, książę kujawski, sieradzki i łęczycki; Kazimierz (miasto), zwany Biskupi pod Koninem, Kazimierz nad Nerem, Kazimierz Dolny; Kazimirczyk Stanisław błogosławiony; Kazimirscy Jan, Piotr, Stefan, Krzysztof; Kąpiel i t. d.

— Wydział literatury nadobnej, czeskiej besedy artystycznej w Pradze, na posiedzeniu swem z dnia 7-go b. m., postanowił jednozgodnie, na wniosek p. Wilimka, urządzić na dzień 14go b. m. wielką zabawę muzykalną, z której dochód przeznacza się na pogorzelców miasta czeskiego Polna.

— *Wiener Zeitung* donosi, że książę Jerzy Schaumburg Lippe, właściciel majątku Nachodzkiego w Czechach, ofiarował 300 zł. reń. na rzecz kapitału, który ma być zebrany z podpisów na zakupienie biblioteki po Szafarzyku dla akademji południowo-słowiańskiej. Wiadomo także, że sejm czeski zalecił komisji ziemskiej, ażeby cenny ten księgozbiór zakupiony został dla kraju czeskiego.

— W Pradze wyszły *Czeske narodni pisnie k zaczatecznimu cwiczeni na pianie*; muzyka ta na fortepian na cztery ręce, ułożoną została przez p. Wojciecha Preislera. Są tam melodje z następujących pieśni: *Wyletieta holubiczka ze skaly*;—*Ja jsem z Kutne Hory*;—*Czerwena różiczka*;—*Zazpiwej slawiczku wesele*; *Newierz holka, newierz nic* i t. d.

— Z polecenia Mongkuta, starszego króla siamskiego, znanego pod nazwą „monarchy-filozofa", Dr. Bradley wydał w Bangkock, stolicy królestwa siamskiego, rocznik dworski i urzędowy Siamu na r. 1863. Rocznik ten obejmuje najpierw, tak samo jak i europejskie kalendarze polityczne, wszelkiego rodzaju wiadomosci o dworze siamskim, jak np. całkowity wykaz królów, którzy dotąd w Siamie panowali, nazwiska rodziców i dzieci obu panujących obecnie królów, Siamem bowiem rządzi dwóch monarchów, w ten jednak sposób, że starszy król ma w swem ręku najważniejsze atrybucje władzy. Po wykazie monarchów i ich rodzin, następują wiadomości o roślinach siamskich i o rolnictwie tamże; dalej idą szczegóły o świątyniach wyznawców budduzmy, o zwyczajach i obyczajach ich kapłanow, o zwiedzaniu tych świątyń raz na rok przez obu królów, o stanie zakładów naukowych i t. d.

Król Mongkut miał ogółem 61 dzieci, z których obecnie żyje 50, a w liczbie ich najmłodszą jest księżniczka urodzona w 1862 r. Monarcha ten ma 27 żon głównych i 34 drugorzędnych, które wszystkie mają swoją listę cywilną, lecz nadzwyczaj szczupłą. Liczba dam dworskich wynosi 65, a wszystkie są córkami szlachty. Do składu dworu należy także 27 ciotek, siostr i siostrzenic króla. Dwadzieścia książąt i księżniczek krwi królewskiej mają przy sobie angielki za guwernantki.

Drugi król siamski ma 20 żon z plemienia Laos, 5 żon siamek, a ogółem 60 żon, liczba zaś jego dzieci wynosi 30. Najstarszy z książąt nazywał się poprzednio Jerzym Waszyngtonem, a obecnie nazywają go po prostu Jerzym.

Przyznać należy, że obaj królowie poprzestają na małej stosunkowo liczbie żon, poprzednicy ich bowiem miewali najmniej cztery razy większą niż oni liczbę małżonek. Niejeden szlachcic siamski miewa ich po 30 do 40 u.

Bangkock, jako miasto handlowe, coraz bardziej wzrasta. Przywóz do tego miasta z zagranicy wynosił w roku 1862 wartość 2,710,807 dolarów, z której to sumy przypada 2,215,931 dolarów na same przedmioty z Batawji i Singapor przywożone. Lecz sumą tą nie są objęte rozmaite towary jedwabne, szklanne, galenteryjne, chińskie i t. p., przywożone pod flagą siamską, ani też przedmioty przywożone na dżonkach chińskich, flagi te bowiem wolne są od opłaty cła. Wywóz z Bangkocku przedstawia w tymże roku sumę 3,390,430 dolarów. Liczba rezydentów europejskich w tem mieście wynosi 112, a amerykańskich 38, nie licząc w to członków ich rodzin.

Rys organizacji sądowej w Prusach.

(*Dokończenie patrz Nr. 183*).

VI. *Audytorowie, Referendarjusze, Asesorowie.*

14. Każdy pragnący otrzymać miejsce sędziego, prokuratora lub pełnomocnika prawnego, winien przedewszystkiem złożyć trzy egzamina, wymagane przez regulamin.

Do pierwszego egzaminu dopuszczają się tylko ci, którzy przynajmniej przez trzy lata słuchali kursów na fakultecie prawnym uniwersytetu [16]). Egzamen składa się przed jednym z sądów apelacyjnych, wedle wyboru kandydata. Obejmuje wszystkie gałęzie nauki prawa: prawo cywilne, rzymskie i niemieckie; prawo kanoniczne; prawo karne; prawo kościelne, prawo publiczne i historję prawa. Jeśli egzamen złożony należycie, kandydat otrzymuje nominację na audytora (*Auscultator*). W przymiocie tym składa przysięgę i wskazują mu sąd miejski lub okręgowy, w którym winien się ukształcić praktycznie.

Po przebyciu przynajmniej półtora roku na praktyce, audytor zostaje dopuszczonym do drugiego egzaminu, który również odbywa się przed sądem apelacyjnym. Egzamin ten jest zarazem praktycznym i naukowym. Po złożeniu go w sposób zadawalniający, kandydat otrzymuje nominację na *Referendarjusza*. W charakterze tym winien przynajmniej przez półtrzecia roku odbyć kolejno praktykę w sądzie pierwszej instancji, w sądzie apelacyjnym i przy pełnomocniku prawnym.

Po odbyciu tej nowej aplikacyj, referendarjusz zostaje dopuszczonym do trzeciego i ostatniego egzaminu (*Grosse Staats-Prüfung*), przed główną komisją egzaminacyjną w Berlinie (*Immediat-Justiz-Examinations-Commission*). Ten ostatni egzamin, równie jak i drugi, jest ustny i piśmienny. Piśmienny polega: na zredagowaniu sprawozdania sądowego, mającego przekonać o zdolności praktycznej kandydata, i na wygotowaniu pracy naukowej, dowodzącej wiadomości prawnych. O rezultacie egzaminu składa się raport ministrowi sprawiedliwości; jeśli raport jest przychylny, referendarjusz otrzymuje nominację na *Asesora* przy jednym z trybunałów miejskich lub okręgowych.

Asesorowie mogą otrzymać wszelkie urzędy sądowe.

Referendarjusze mogą ubiegać się tylko o czasowe pełnienie obowiązków sędziów zastęców przy trybunałach pierwszej instancji i pomocników prokuratora, oraz czasowych zastępców pełnomocników prawnych.

Audytorowie mogą być mianowani tylko na podrzędne urzędy przy trybunałach.

Prowincya Nadreńska. — Trzy powyższe egzamina są tu również wymagane; egzamin obejmuje nadto prawo francuskie, obowiązujące w tej prowincji. Pierwszy egzamin składa się przed komisją trybunału pierwszej instancji; drugi przed sądem apelacyjnym w Kolonji; trzeci przed komisją główną w Berlinie.

VII. *Jurysdykcje wyjątkowe.*

14. Konstytucia pruska z dnia 31 stycznia 1850 roku, zawiera w sobie następujące rozporządzenia: Art. 7. „Nikt nie może być pozbawiony swego właściwego sędziego. Nie może być ani trybunałów wyjątkowych, ani komisij nadzwyczajnych."

Art. 37. „Jurysdykcja sądów wojennych jest określona przez prawo; może dotyczeć tylko spraw karnych."

Art. 91. „Prawo może ustanowić osobne sądy *wyjątkowe* dla pewnego rodzaju spraw, mianowicie dla spraw handlowych i przemysłowych."

Art. 95. „Może być ustanowiony przez prawo osobny sąd dla przestępstw zdrady stanu i przestępstw przeciwko wewnętrznemu lub zewnętrznemu bezpieczeństwu państwa, określonemu przez prawodawcę."

Jurysdykcje nadzwyczajne czyli wyjątkowe, obecnie istniejące, są:

I. *Sądy dyscyplinarne.*

II. *Sądy wojenne.*

III. *Sądy uniwersyteckie*, jakiemi są:

1° Sędzia uniwersytecki (*Universitäts-Richter*) i 2° Rektor i Senat akademicki. Sędzia uniwersytecki jest urzędnikiem sądowym, mianowanym przez ministra wyznań i za opinją ministra sprawiedliwości. Jurysdykcja tych trybunałów rozciąga się jedynie na studentów.

Obejmuje ona:

a. wSprawach karnych: lżejsze przestępstwa, pociągające za sobą do czterech tygodni aresztu; zniewagi i pokrzywdzenia czynne między studentami [17]); pojedynki pomiędzy studentami, o ile z nich nie wynikła śmierć, kalectwo lub ciężkie rany. We wszystkich powyższych przypadkach sąd uniwersytecki może wyrzec *naganę*, w obec rektora lub senatu akademickiego, *wydalenie* lub *relegację*, albo też karę aresztu (*Karzer*) do czterech tygodni.

b. W sprawach cywilnych: Skargi dotyczące długów studentów, skargi o wynagrodzenie

[16]) Kandydat winien przynajmniej przez trzy semestry uczęszczać do jednego z uniwersytetów *pruskich*.

[17]) A nawet względem osób nienależących do uniwersytetu. Lecz w tym przypadku skarżący, jeśli nie jest zadowolony z wyroku, może udać się do sądów zwyczajnych.

szkód i strat zrządzodnych przestępstwem, i skargi o zwrot przedmiotów ruchomych, wyniesione przeciwko studentom.

W sprawach cywilnych i w karnych, w których kara nie przenosi czterech dni aresztu, wyrokuje sędzią uniwersytecki; w ważniejszych przestępstwach śledztwo prowadzi sędzia uniwersytecki w obecności rektora, a wyrokuje senat akademicki. Od wyroków stanowiących relegację lub wydalenie (*consilium abeundi*) służy rekurs do ministra wyznań.

IV. Sąd *sporów jurysdykcyjnych.* Składa się z prezesa i sekretarza Rady stanu, oraz dziewięciu innych członków tejże rady, z których 5iu winno być urzędników sądowych, a czterech administracyjnych. Sąd ten rozstrzyga spory o właściwość jurysdykcji między sądami i władzami administracyjnemi.

V. Sąd, ustanowiony dla sądzenia zbrodni zdrady stanu i zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa, stosownie do art. 95 konstytucji, wspomniony wyżej. Dwa wydziały sądu apelacyjnego berlińskiego (*Kammer-Gericht*) powołane są do złożenia tego sądu. Jeden z tych wydziałów, składający się z siedmiu członków, wyrzeka co do postawienia w stanie oskarżenia; drugi, złożony z dziesięciu członków, stanowi co do winy, bez udziału przysięgłych, lecz po ustnem i jawnem wprowadzeniu sprawy. [18])

VI. Sąd *polubowny.* Udanie się do niego może być dobrowolne lub przymusowe. W prowincji nadreńskiej to ostatnie ma miejsce w sporach handlowych; w innych zaś prowincjach zachodzi ono w ubezpieczeniach od wylewów morskich, od ognia, w ubezpieczeniu transportów drogą żelazną i t. d.

VII. *Jednawcy.* Wybierani są przez gminy w każdym okręgu. Wybór paść może tylko na obywateli niezależnych, używających powszechnego szacunku, biegłych w interesach, i zamieszkałych w okręgu. Powinni mieć 24 lat wieku i należeć do jednego z wyznań chrześcijańskich. Wybierają się na lat trzy; wybór winien być potwierdzony przez sąd apelacyjny. Wybrany wykonywa przysięgę. Wypełnia obowiązki swoje bezpłatnie.

Obowiązki te polegają na jednaniu, o ile można, stron, które dobrowolnie stawią się przed jednawcami. Jednawcy nie mogą badać ani świadków, ani biegłych. Zajęcie ich ogranicza się na przyjęciu oświadczeń i wyjaśnień stron. Jeżeli zdołają pogodzić strony, spisują tranzakcję, która ma moc wyroku i może być wprost wykonaną.

Instytucja ta została zaprowadzoną na przedstawienie stanów prowincjonalny, naprzód w prowincji pruskiej w 1827, a później w innych prowincjach, po przekonaniu się o jej użyteczności.

W prowincji Nadreńskiej instytucja ta nie istnieje, ponieważ sędzia pokoju wypełnia tę samą misję.

VIII. Sąd *ławników* w Halli, składa się z jednego dyrektora i dwóch asesorów. Ustanowiony od kilku wieków, zasiada jako *Spruch-Collegium* dla udzielania piśmiennych opinij dykasterjom kilku małych państw, w których obowiązuje powszechne prawo niemieckie i gdzie istnieje dotąd obowiązek podawania akt procesowych pod decyzję fakultetu prawnego lub sądu ławników. Te odnoszenia się przychodzą do sądu ławników w Halli z księstw saskich i Reuss. W Prusach zaś ten zwyczaj nie istnieje, tak, że sąd ławników w Halli, ustanowiony na terrytorjum pruskiem jest jurysdykcją, której podsądnemi są cudzoziemcy. Widzieliśmy wyżej (Nr 11 nota), że to samo ma w pewnym względzie miejsce w najwyższym sądzie berlińskim.

IX. *Sądy duchowne.*

X. *Sądy handlowe.* Jest ich tylko dwa w dawnych prowincjach pod nazwą, *Kollegium handlu i admiralicji*, w Królewcu i w Gdańsku.

XI. Sądy *przemysłowe,* są to *Conseils de prud'hommes* (Rady biegłych), ustanowione w prowincji nadreńskiej od czasu panowania francuzkiego, i wprowadzone następnie do innych prowincij.

XII. Sądy *Celne* Renu, Wezery i Elby.

[18]) Prawo z dnia 23 kwietnia 1853 roku określa organizację, podsądność i postępowanie przed tym sądem.

BIBLJOGRAFJA ROSYJSKA

za miesiąc Lipiec 1863 *r.*

Uczebnik ugołownaho prawa. Sostawlennyj W. Spasowiczem. Tom I wypusk 1-*j. S. Peterb.*

Dzieło p. Spasowicza, po ukończeniu onego, stanowić będzie wielce ważny nabytek dla literatury rosyjskiej, tak pedagogicznej jak i prawniczej. Do podobnego twierdzenia upoważnia w zupełności pierwszy tej pracy zeszyt. Dzieło to nie tylko stoi na równi ze spółczesnemi w tejże gałęzi pracami w zachodniej Europie, lecz jeszcze odznacza się samodzielnością myśli, języka i opracowania materjału, i jest tem ważniejszem dla rosyjskiej nauki prawa, że ta ostatnia, z nielicznemi wyjątkami, była dotąd ubogiem naśladowaniem nauki niemieckiej, a poniekąd i francuzkiej.

Zeszyt pierwszy stanowi tylko połowę części ogólnej. Obejmuje on treściwy, lecz zarazem dokładny wykład: filozofji prawa karnego i pojęć ogólnych o przestępstwach. W następujących zeszytach autor przyrzeka rozwinąć i określić pojęcia o karze i jej wysokości, oraz o przyczynach niweczących skutki karne przestępstwa, poczem nastąpi rozbiór krytyczny rosyjskiego prawodawstwa karnego.

Rozdział pierwszy obejmuje całkowity wykład systemów filozoficznych. W zwięzłym tym wykładzie zostały roztrząśnięte nie tylko wszystkie główne systemy, lecz także ich odcienia. Z powodu swych własności, jest to najbardziej nauczająca część książki. Równie zwięzłego, lecz zarazem dokładnego traktowania przedmiotu, nie znajdziemy może w żadnem innem dziele. Niemcy mają całe dzieła poświęcone filozofji prawa, jak np. praca Heppa: *Darstellung der Strafrechts Theorien* (1843 — 1845 r.). Lecz w książkach prawnych, przeznaczonych dla kształcącej się młodzieży, dotykają oni tylko z lekka tej części prawa karnego. Tak np. w jednej z najnowszych książek z tej dziedziny, w *Lehrbuch des deutschen Strafrechts* (z 1862 r.) Gustawa Hejba, nie ma wcale wykładu systemów filozoficznych, jako oddzielnej całości, a samo prawo karne, poprzedzone jest tylko historją tegoż prawa, gdzie jest mowa o ruchu myśli filozoficznej w prawie karnem, a zatem i wzmianka o rozmaitych systemach filozoficznych. Francuzcy autorowie prawa karnego, począwszy od Rosii, w swych *Traité* i *Cours de droit pénal*, roztrząsają systemy filozoficzne prawa karnego. Tak np. w dziełach: *Cours elementaire de droit criminel* (1854) Trébutien'a i w drugiem wydaniu *Leçons de législation criminelle* (1859) Bertauld, pomimo wielkich zalet, wykład systemów filozoficznych, ustępuje o wiele wykładowi p. Spasowicza. Ani w jednej ani w drugiej z pomienionych prac nie znajdujemy np. wykładu systemu Hegla.

Najgruntowniej roztrząśnięte i skrytykowane zostały przez p. Spasowicza systemy Kanta i Hegla. Ci którzy uczą się prawa, zrozumieją z tego wykładu w zupełności niedostateczność i błędność teorij absolutnych, które zaprzątają się na pozór losem i godnością człowieka, a w rzeczy samej sprowadzają skutek przeciwny. „System Kanta," powiada p. Spasowicz, „zadziwia nas poszanowaniem okazywanem dla indywidualności człowieka, ubóstwianiem sprawiedliwości nieprzedajnej, nielitościwie srogiej, niesłuchającej głosu dobra społecznego". Lecz tenże system proponuje np. za obrazę osobistą, karę całowania ręki pokrzywdzonego, a za ciężkie przewinienia, nadzwyczaj srogie, lecz zarazem niestosowne kary, *oko za oko, ząb za ząb.*

Zdaje się, że p. Spasowicz mniejszą zwrócił uwagę na rozwój systemu poprawczego i że zbyt ostro w tym względzie wyraził się, mówiąc, że większa część stronników tego systemu zachodzi, pod względem poglądu na człowieka, mało co dalej jak system postrachu, obchodzący się z człowiekiem jak z bydlęciem. Większa część autorów trzymających się tej teorji, doszła do takiego na człowieka poglądu, lecz nie można powiedzieć, iżby wszyscy tak samo uczynili. A obok tego, gdyby nawet autorowie ci, stanowiący większość, odznaczali się mechanicznem pojmowaniem duszy człowieka,—jak powiada p. Spasowicz, — zawsze taki dbają oni bardziej niż stronnicy innych teorij, o duszę ludzką, gdyż starają się o jej poprawę; zdaje się, że pod tym względem zasady ich schodzą się z nauką Chrystusa, który powiedział, że nawrócenie grzesznika sprawia wielką w niebie radość. Doniosłość teorij i systematów powinna być ocenioną nietylko według ich widocznej doskonałości pod względem teoretycznym, lecz także według pożytku praktycznego, który jest tem szacowniejszy, im jest prostszy i im mniej jaśnieje aureolą wielkich cnót, dostępnych jakoby tylko wybranym. Cóż może być na pozór wspanialszem i czystszem od dumnej teorji Kanta o bezwarunkowej sprawiedliwości. Lecz przypatrzmy się, do czego drogą loiczną teorja ta dochodzi: oto do zakorzenienia zgubnej zasady odpłacania złem za złe, co zdolne jest obalić na zawsze życie społeczne, gdyby tylko człowiek zdobył się na tyle energji, ażeby być konsekwentnym. Średniowieczny inkwizytor, wbijając na pal, lub paląc jakiego wolnomyślącego, przeniknięty bywał jak najwznioślejszemi zasadami o sprawiedliwości i miłosierdziu Bożem, o wysokiem przeznaczeniu człowieka, o podobieństwie jego duszy do Boga. A tymczasem autorowie, odznaczający się mechanicznem pojmowaniem duszy ludzkiej i nieznajomością jej własności, doradzają czynić to, co opiera się „na wzniosłej zasadzie miłości dla człowieka, zostającego w upadku"; „teorja ich (jak powiada p. Spasowicz), jest wielce humanitarna". Właśnie teorja poprawcza spowodowała ulepszenia zaprowadzone w systemie więzień, a na przyszłość wywoła niezawodnie inne jeszcze reformy, mające na widoku dobro przestępcy i samejże społeczności; tenże system spowodował, że rządy łagodzą lub znoszą karę przed upływem terminu, przez sąd oznaczonego; pod wpływem tej teorji, w wielu państwach, ludzie dążący do pomyślności rodzaju ludzkiego, pozawiązywali towarzystwa, mające na celu opiekowanie się tymi, których wypuszczono z więzienia po wycierpieniu kary lub wcześniej, oraz przeszkodzenie powrotowi ich do życia występnego, przez dostarczenie im pracy, lub materjalnej w razie potrzeby pomocy. „Teorja poprawy odznacza się u licznych autorów brakiem poszanowania dla swobody człowieka, zapoznaniem tego, że poprawa przestępcy może być jedynie dziełem jego własnej woli". Wiadomo, że kara jest zaprzeczeniem swobody człowieka; czy przestępca oddany zostanie do kopalń, skazany do robót ciężkich i pozostawiony tam bez rady, zachęty i środków zewnętrznych poprawy, czy też trzymany będzie w dogodnie urządzonym i roztropnie kierowanym zakładzie, — tak w jednym jak i w drugim wypadku, swoboda jego nie zostanie uwzględnioną. Wprawdzie, pomiędzy nieuwzględnieniem swobody w tym lub drugim zakładzie karnym, niezmiernie wielka zachodzi różnica. Jakkolwiek poprawa przestępcy może być dziełem własnej jego woli, nie podobna utrzymywać, iżby ta ostatnia była jedyną do poprawy pobudką: znaczyłoby to tożsamo co utrzymywać, że wykształcenie i oświata człowieka, zależą jedynie od własnej jego woli, że przyszedłszy nawet na świat i żyjąc wśród hotentotów lub kafrów, można stać się człowiekiem wykształconym, lub na odwrót, że człowiek zdrowy na ciele i umyśle, zasiadający przez czas długi w parlamencie angielskim, może mieć o wolności takież same wyobrażenie, jak wysłużony kancelista jakiego sądu w głuchem miasteczku prowincjonalnem. „Poprawa, jest to sieć pajęcza dla człowieka obłudnego, udającego skruchę; jest to nieznośna męczarnia moralna, od której złamać się może najsilniejsza wola i przyćmić się najświatlejszy umysł. Narzucone leczenie moralne, może zakończyć się dla ludzi z silnym i energicznym organizmem, odrętwieniem lub pomięszaniem zmysłów. Poprawa nie zawsze jest możebna". Rzeczywiście tak być może i tak bywa, lecz doświadczenie uczy, że pochodzi to ze źle obmyślanego, lub źle stosowanego systemu i że przeciwnie w dobrze urządzonych zakładach poprawczych, otrzymywane bywają jak najlepsze rezultaty, oraz, że system poprawczych zakładów więziennych, coraz więcej znajduje naśladowców i coraz bardziej szerzy się.

Czyż to ma znaczyć, że teorja poprawy jest jedyną niezawodną, że wyjaśnia w zupełności i usprawiedliwia przedmiot sporu, który rozstrzygano dotąd w jak najrozmaitszy sposób: czy jest jakakolwiek racjonalna dla państwa podstawa do karania przestępców, a jeżeli jest, to jaka mianowicie? Zdaje się, że teorja poprawy, tak samo jak każda teorja, nie może rościć pretensji do stanowczego rozstrzygania kwestij, które rozwiązuje samo życie, że im teorja jest zarozumialsza i zawziętsza, tem musi być fałszywsza i bardziej oddalona od życia, a zatem i od prawdy. Życie rodzaju ludzkiego, który potworzył państwa, przedstawia nam, od pierwszych chwil historycznych do naszych czasow, fakt oczywisty — karania przez państwa, a zatem i przez ludy, przestępców, t. j. tych ludzi, którzy naruszają uznane i przestrzegane przez władzę państwową przepisy życia społecznego i porządku, wynikające bądź z ogólnego przekonania, bądź z potrzeb danej społeczności ludzkiej, bądź nareszcie z interesów jednej z części tejże społeczności. Kara przeto jest tu skutkiem nieuniknionym życia społecznego; sprzeciwia się to naturze rzeczy, ażeby mogła istnieć społeczność nie popierająca przyjętych przepisów społecznych; dążąca do życia państwowego, a zarazem naruszająca jego podstawy. Społeczność ludzka, któraby nie przestrzegała przepisów porządku i bezpieczeństwa powszechnego, nie zdołałaby się ostać. O prawdzie tej można przekonać się z doświadczenia: jeżeli zawiążemy jakiekolwiek towarzystwo — np. przemysłowe lub handlowe — i dopuścimy, ażeby przepisy jego zostały naruszone, w takim razie towarzystwo długo nie potrwa. Karanie za przestępstwa, uznawane było stale przez wszystkie narody, jako środek do podtrzymywania życia społecznego, do przeszkadzania naruszaniu ustanowionego porządku. Doświadczenie życia przekonało, że bez tego obejść się niepodobna, a wszyscy teoretycy na polu prawa karnego, prawdę tę powtarzali i powtarzają; powiedzieliśmy *wszyscy*, nie wyłączając nie tylko obrońców teorji poprawy, lecz samego nawet Owena, który, pomimo powstawania na kary, sam na praktyce wyłączał z domów poprawy wierutnych, niepoprawnych złoczyńców, zdolnych jedynie odwrócić innych od drogi poprawy; okazuje się ztąd, że i ten filantrop bronił przyjętych w jego stowarzyszeniu przepisów społecznych. Co się zaś tyczy różnorodnych teorij, usiłujących wynaleźć nie tylko niezbędną, lecz także bezwarunkowo-racjonalną podstawę do prawa, posiadanego przez państwo, karania przestępców, — wszystkie one obowiązane są swym początkiem jak najróżnorodniejszym przyczynom, pobudkom i rozwojowi społeczności ludzkich pod względem umysłowo-moralnym. Jedne z nich są li-tylko wyrazem przekonań i uczuć religijnych; należą tu wszystkie teorje, oparte na potrzebie przebłagania zagniewanej przestępstwem sprawiedliwości bożej, oczyszczenia przestępcy z grzechów i pogodzenia go z bóstwem, za pomocą kary; są to teorje, które przemagały i przemagają u narodów wschodnich, a także po części u greków i rzymian, oraz w średniowiecznej Europie; teorje te, jako wypływ nieokrzesanych i barbarzyńskich czasów i obyczajów, spowodowały i utwierdziły jak najokrutniejsze tortury i najsurowsze kary. Inne teorje, pozostające z poprzedniemi w styczności, a nawet w połączeniu, zjawiły się w okresie tworzenia się wielkich państw i były wyrazem państwowo-bezwarunkowych przekonań i dążności; są to teorje postrachu, bezwarunkowej sprawiedliwości, a poniekąd i uprzedzania; przyswoiły one sobie, bądź przez spadek, bądź jako własny pomysł, tortury, oraz kary hańbiące i okrutne. Do trzeciego rodzaju teorij, będących kontrastem obu rodzajów poprzednich, należą teorje użyteczności, w rozległem tego wyrażenia znaczeniu; należą tu: teorja traktatu społecznego czyli bezpośredniej obrony, Jean Jacques Rousseau, teorja interesu Bentama, teorja pośredniej obrony Karola Lucas i innych; teorje te wywołane zostały dokonanem w społeczności ludzkiej polepszeniem się obyczajów i rozszerzeniem się wiadomości społecznych, a ze swej strony przyczyniły się do złagodzenia prawa karnego, zniesienia tortur, zmniejszenia liczby wypadków, pociągających za sobą karę śmierci, lub kary cielesne. Rozmaici autorowie zespalali w różny sposób teorje powyższe; tak doktrynerzy francuzcy Rossi, Guizot, Boglie, Rémusat i inni, objaśniając prawo służące państwu karania za przestępstwa, powołują się i na sprawiedliwość bożą, i na sprawiedliwość ludzką, i na niezbędność społeczną.

Czy autorowie traktujący prawo karne, dojdą kiedykolwiek do pogodzenia się w tym punkcie, trudno przewidzieć. Nawet w obecnych czasach, gdy w Anglji i Ameryce tak gorliwie pracują nad wynalezieniem sposobów polepszenia losu przestępcy, najnowsi autorowie filozofji prawa karnego (Berner i Becker), nie chcą zejść z wyżyn teorij absolutnych i twierdzą, że prawodawca na polu sprawiedliwości karnej, powinien naśladować Pana Boga (Becker *Theorie des deutschen Strafrechts*, stron. 71—81 wydania z 1859). Zresztą Niemcy przedstawiają nam wzór jednego prawdziwego uczonego, który nie pozostając głuchym na wymagania życia, nie obawia się przyznać do błędów; jest to podeszły i wielce szanowany profesor Mittermejer, który pomimo pięćdziesiątletnich prac nad nauką, nie stracił dotąd nic na świeżości umysłu; w ostatniem swem dziele o karze śmierci (*Die Todesstrafe*, 1862), uczony ten przemawia za zniesieniem jej, podczas gdy poprzednio usprawiedliwiał ją, a jednocześnie modyfikuje swój pod pewnym względem pogląd bezwarunkowy na prawo karania. Jak wszystkie w ogóle teorje zasadnicze, tak i teorja poprawy jest wypływem życia; o ile ta ostatnia zaprzeczy takowym lub usprawiedliwi je, o tyle są one prawdziwe; tak teorje bezwarunkowe, pomimo głoszenia ich i w książkach i z katedr, liczą w życiu oświeconych narodów ostatnie chwile swego istnienia, nie mówiąc już o tem, że nie wytrzymają krytyki pod względem ich loiczności. Toż samo powiedzieć można o niektórych teorjach względnych i o teorjach użyteczności. Niektóre z tych teorij mają taką organiczną pokrewność z teorją poprawy, jaka zwykle istnieje pomiędzy przyczyną a dalszym rozwojem. Zjednoczenie i zmięszanie teorij w jeden system, czyli eklektyzm, nie jest bynajmniej teorją dowolnie wymyśloną, lecz wywołaną została życiem; teorja taka przemaga i w przekonaniach społeczeństw europejskich i w prawodawstwie. Teorja poprawy, pod względem zastosowania jej w prawodawstwie, ma za sobą niedawną przeszłość; jest ona przeważnie teorją przyszłości, która dąży do dowiedzenia na praktyce jej użyteczności i prawdziwości. Nadmienić wypada, że teorja ta jest najtrudniejszą do urzeczywistnienia i nie łatwo da się pogodzić z obyczajami, nawyknieniami, a nawet stopniem oświaty społeczności europejskich; wymaga ona ogromnych kapitałów, usiłowań ze strony nie samych tylko rządów, lecz i społeczności, badań i wiadomości specjalnych, i nareszcie, na urzędników więziennych, — wysoce ukształconych specjalistów, których należałoby postawić w temże co i sędziów położeniu.

Po odparciu systemów filozoficznych, prof. Spasowicz rozwija swój własny system. Nie wchodząc w szczegółowy jego rozbiór, przytoczymy określenie przez profesora kary: „Kara jest zabezpieczeniem prawa obowiązującego, za pomocą wyłączenia ze społeczności tych, których sumienie, sądząc z ich działań zewnętrznych, nie pozostaje w zgodzie z sumieniem powszechnem i nie ulega temu ostatniemu, lub też za pomocą poprawy i pogodzenia ze społecznością ludzką, tych moralnie upadłych, w których poczucie sprawiedliwości nie zupełnie wygasło, przyczem należy dać im sposobność wrócenia do stosunków z ludźmi i zasłużenia przez swe sprawowanie się na szacunek, który z własnej winy utracili". Zabezpieczenie zaś prawa obowiązującego jest, jak powiada p. Spasowicz, niezbędne dla tego, że „przestępcę dzieli od społeczności przepaść; przestępstwo dowodzi w winowajcy skażenia moralnego, mogącego stać się źródłem zepsucia, niebezpiecznego dla społeczności; sumienie powszechne czuje odrazę dla przestępstwa i dopomina się o wzięcie w karby woli przestępnej. Społeczność może i powinna bronić się, gdyż inaczej nie mogłaby istnieć, wszelkie bowiem inne środki okazały się niedostatecznemi". Zabezpieczać prawo obowiązujące danej społeczności za pomocą kar, lub bronić też społeczność przez ograniczenie woli przestępnej, czyli innemi wyrazami, przez karanie przestępcy — znaczy toż samo, co upatrywać w karze środek skuteczny dla podtrzymania nietykalności życia społecznego. Pod tym względem przekonania profesora o prawie posiadanem przez państwo karania przestępcy, pokrewne jest całemu szeregowi teorij użyteczności; kara niezbędną jest dla tego, że zabezpiecza, broni nietykalności prawa, a zatem i społeczności, dla tego, że bez tego prawa i sama społeczność ostaćby się nie mogła. Lecz p. Spasowicz, dla usprawiedliwienia prawa służącego państwu karania przestępców, nie poprzestaje na twierdzeniu, że kara jest użyteczną, niezbędną i nieuniknioną, dla zabezpieczenia życia społecznego. Profesor zagłębia się dalej w indywidualną i społeczną naturę człowieka, rozbiera ją, że się tak wyrazimy, anatomicznie, a w swych badaniach nad podstawami kar w państwie, usprawiedliwia je ze stanowiska słuszności, która zdaniem jego, jest temże samem co i sumienie.

Na tych kilku uwagach nad dziełem p. Spasowicza poprzestaniemy.

Wseobszczaja istorja literatury Szerra. So wtoraho isprawlennaho i dopołniennaho niemieckaho izdanja perewedeno pod redakciej A. Pypina, byłszaho professora wsieobszczej istorji literatury pri S. Peterburgskom uniwersitetie. Wypusk 1-j. S. Peterb. (*stronic* 272).

Dzieje powszechne literatury Scherra stanowią dzieło nadzwyczaj szacowne dla tych, którzy chcą poznać obce literatury. Główne tej pracy zalety są następujące: daje ona najbardziej charakterystyczne rysy tego lub owego autora, Scherr nie lubi rozwodzić się szeroko: jego charakterystyka autorów jest zwięzła, lecz nadzwyczaj trafna. Nieraz kilka wierszy wystarcza mu dla scharakteryzowania tak znakomitego autora, jakim jest np. Demostenes; lecz kilka tych wierszy są pełne treści. Sąd Scherra jest wielce gruntowny i dowodzi w nim rzadkiej znajomości przedmiotu. Tak np. czasy upadku cesarstwa rzymskiego, autor, mówiąc o satyrze rzymskiej, tak charakteryzuje: „Późniejsi satyrycy rzymscy wykazują nam odwrotną stronę tego obrazu, który u Owidjusza ozdobiony jest kwiatami wesołości. Aulus Persius Flaccus (35—62 r. po Nar. Chr.), w 6-u swych satyrach usiłuje zastąpić brak natchnienia poetyckiego silną polemiką, skierowaną przeciw zepsuciu spółczesnych mu rzymian, polemiką opartą na zasadach filozofji stoickiej. Bardziej jeszcze, lecz z większym talentem poetyckim, powstaje na zepsucie obyczajów Decimus Junius Juvenalis. Satyry jego, w liczbie 16-u, a szczególniej szósta, przedstawiają straszny obraz nicości mężczyzn, nieznającego granic bezwstydu kobiet, tudzież chciwości, przedajności, skrytości charakteru, podłości i niemoralności, — słowem całej zgnilizny moralnej, która trapiła Rzym cesarski. Oburzenie na to zepsucie wywołało okrzyk rozpaczy kilku szlachetnych umysłów i spowodowało, że nawet jedna niewiasta, Sulpicja, chwyciła się pióra satyrycznego. Za to Tytus Petroniusz, który, jak wnoszą, pełnił przy dworze Nerona urząd mistrza ceremonij, znajdywał największą przyjemność w kale tej niemoralności. Z trudnym do uwierzenia bezwstydem, lecz zarazem stylem mistrzowskim, w rysach zamaszystych, lecz wywierających wrażenie z powodu ogromu cynizmu, poeta ten maluje w swych *Libri satiricon* czasy Tyberjusza, Kaliguli, Klaudjusza i Nerona, Agrypin i Mesalin,—czasy, w których występki i przewrotność doszły do najwyższego stopnia; czasy, w których potomkowie najszlachetniejszych rodzin rzymskich pozwalali na to, aby ich duszono lub zmuszano do czołgania się u stóp podłych faworytów; czasy, w których obok niewolniczej cierpliwości i pokory mężczyzn, szerzyła się jak najohydniejsza rozpusta kobiet; czasy, w których senatorowie i matrony z najpierwszych domów rzymskich przychodzili do cyrku dla odgrywania roli gladjatorów, a synowie ich i córki występywali za pieniądze na scenie. Czasy te, w których ludzie wszelkiego stanu i wieku i obojej płci, spółubiegali się wśród białego dnia o to, kto kogo przewyższy w zepsuciu, opisuje nam Petroniusz. Nie potrzebował on dawać swym obrazom kolorytu satyrycznego, są to bowiem i bez tego straszne obrazy".

Bardziej charakterystycznego obrazu czasów upadku cesarstwa rzymskiego nie znajdziemy może w żadnem innem dziele. Pod względem siły i wyrazistości swego pióra, Scherr wyrównywa Macaulay'owi. Ustępów podobnych do tego, któryśmy przytoczyli, w wdziele Scherra jest dość. Trafność rysów charakterystycznych i ich zwięzłość stanowi główną zaletę pracy tego uczonego niemieckiego.

Drugą tego dzieła zaletą jest szczegółowe ocenienie i wyszczególnienie pomników literatury francuskiej, tak ludowej jak i książkowej. Scherr poświęcił rozbiorowi tej literatury większą połowę pierwszej części. Wchodzi on we wszystkie szczegóły literatury francuzkiej ludowej, opowiada o prowansalskich trubadurach i o truwerach, daje wyborną charakterystykę pomników najdawniejszej poezji epicznej francuskiej, którą dzieli na kilka rodzajów, jako to: poemata religijne, epos narodowy (np. pieśń o Rolandzie), przerabiania romantyczno-epiczne utworów starożytnych, opowiadania wierszem i powiastki poetyczne, romans alegoryczny. Przy charakterystyce literatury narodowej francuzkiej, Scherr odstępuje od przyjętego przez się systemu—przedstawiania jedynie rysów autorów i ich utworów; wdaje się on w rozbiór pomników tej literatury, opowiada ich treść i daje ocenienie ich wartości poetyckiej. Przytacza on między innemi ustępy z pieśni trubadurów i podaje treść całego romansu *Perceval.* Cytacje jego są zawsze trafne i ciekawe.

Po szczegółowym rozbiorze treści głównych pomników literatury francuzkiej ludowej, Scherr zastanawia się również dokładnie nad utworami książkowej literatury francuzów. Od czasu do czasu daje on jak najdokładniejszą charakterystykę autorów. Cały dział poświęcony Francji, dzieli się na następujące rozdziały: 1. Trubadurzy prowansalcy; 2. Truwerzy północno-francuzcy; 3. Satyra jako kontrast romantyzmu: Rablais; 4. Zaczątki literatury narodowej francuzkiej; 5. Klasycyzm francuzki; 6. Literatura francuzka z czasów wyswobodzenia, czyli z 18 wieku; 7. Literatura z czasów rewolucji i cesarstwa; 8. Noworomantyczna literatura francuzów, i 9. Historjografja francuzka. Wszystkie te okresy scharakteryzowane zostały wybornie. Wszędzie mnóstwo cytat, wszędzie widać pogląd oryginalny, a nie zapożyczany. Oceninieniu działalności Rablais'go autor poświęca osobny rozdział, a to dla tego, że „jakkolwiek ten prawdziwie wolny człowiek, jest wybornym autorem, lecz go ani znają, ani czytają". Scherr opowiada tu treść dwóch romansów Rablais'go: *Gargantua i Pantagruel.* Wyjaśnienie działalności encyklopedystów — Montesquieu, Helvetius, Diderot, d'Alembert i innych, — jest wyborne i daje wyobrażenie o okolicznościach, które wywołały takie umysły, jak Diderot, Voltaire, Rousseau i t. d. „Mówiąc o tych mężach walki, którzy wywiesili w 18 wieki sztandar rozumu, będziemy stale względem nich niesprawiedliwi, jeżeli umyślnie lub niechcący zapatrywać się będziemy na nich w oderwaniu od czasu, w którym działali. Nie należy nigdy zapominać o tym gruncie, na którym oni stali. Władza królewska, doprowadzona przez Ludwika XIV do najwyższego stopnia potęgi i blasku, zeszła do ogólnego pośmiewiska po rejencji Filipa Orleańskiego i po panowaniu Ludwika XV, którego czasy były długą tragi—komedją grzechów i upadku; zaraziły one swą zgnilizną cały świat arystokratyczny, a trucizna szerząc się ztąd po wszystkich warstwach społeczności, weszła i do domu mieszczanina, i do chałupy wieśniaka". Dalej autor wykazuje te straszne cierpienia, jakich doznawało społeczeństwo francuzkie w XVIII wieku.

Zasługuje na uwagę króciutka charakterystyka, jaką Scherr daje o obecnej działalności Francji na polu literatury: „Nowe cesarstwo Ludwika Napoleona, nieprzyjazne z samej swej natury wyższym i szlachetnym dążnościom, nie było zdolne nadać literaturze nowego popędu. Mogło ono sprzyjać jedynie literaturze przedajnej, a zadanie to wypełniło sumiennie. Ludzie tacy, jak Aleksander Dumas syn, Ernest Faideau, Edmund About, reprezentują, ze swymi dramatami i romansami, zatrute płody rozkładu politycznego i moralnego, wraz z którym znikną". Jest to może zbyt surowy, lecz poniekąd słuszny sąd.

Czytając przegląd literatury francuzkiej najnowszych czasów, nie podobna nie zastanowić się nad charakterystyką działalności George Sanda. Scherr mówi o tej znakomitości z wielkim zapałem, a romanse tej autorki przedstawia w świetnych kolorach. Upatruje on w utworach pani Dudevant wyraz potężnego, do prawdy dążącego ducha. „Okrzyk ażeby ratowano społeczność, stojącą nad przepaścią, —oto co stanowi grunt działalności autorskiej George Sanda".

Ostatni dział pierwszej części dzieła Scherra poświęcony jest Włochom, na które autor zwraca nie mniejszą, jak na Francję, uwagę. Po ogólnym poglądzie, następuje przegląd pierwszego okresu literatury włoskiej (Dante, Petrarka, Boccaccio), oraz drugiego jej okresu (przebudzenie się zamiłowania do starożytności klasycznej — dwór Medyceuszów, dramaturgowie, epos,—Ariosto, Tasso, znowuż dramaturgowie, historycy, jeszcze raz dramaturgowie, myśliciele i po raz czwar-

ty dramaturgowie). W przeglądzie tym, autor najobszerniej i najdokładniej zapatruje się na działalność Dantego i Tassa. Ustęp o tym ostatnim, cały nacechowany jest niezrównanym wdziękiem poetycznym. Pod względem charakteryzowania, Scherr wyrównywa znakomitemu historykowi i krytykowi Carlile'wi. Zdanie Scherra o Dantem i artykuł Carlile'a o tymże poecie, warte są zaprawdę przeczytania. W charakterystyce którą Scherr daje o Dantem, zasługuje na uwagę jego otwartość. Wiadomo, że przed tym wieszczem włoskim wszyscy bezwarunkowo biją czołem. Scherr zaś, oddając znakomitemu poecie należne hołdy, wynurza jednocześnie przekonanie, że obecnemu pokoleniu, Dante nie może już sprawić tyle rozkoszy, ile jej sprawiał niegdyś całemu zachodowi Europy. „Na Dantego, bardziej niż na któregokolwiek innego poetę, zapatrywać się należy w jak najściślejszym związku z historją i oświatą jego czasów; po za obrębem tego związku, staje się on ciemnym, niezrozumiałym i nie sprawia rozkoszy. Nam, ludziom nowych czasów,—cokolwiekbądź powiedzą bezwarunkowi czciciele Dantego,—potrzeba wielkiej nad sobą władzy, ażeby przejść przez cały labirynt scholastyczny *Boskiej Komedji.*" Scherr ma słuszność: po kilkakrotnem nawet przeczytaniu Dantego, nie podobna nie przekonać się, że poeta ten wymaga nadzwyczajnego natężenia uwagi, która atoli, bez głębokich studjów, nie na wiele się przyda. Homer pojętnym jest dla wszystkich, lecz Dante, z powodu używanej przez niego formy alegorycznej, może wydać się nie jednemu dziwacznym. Sam Wolter nazywał *Boską Komedję*, bezrozsądną i barbarzyńską farsą, a La Harpe, niekształtnym rapsodem, co dowodzi jedynie, że szczytnego tego utworu nie pojmowali.

Trzecią ważną zaletę dzieła Scherra stanowią wykazy bibliograficzne. Przy każdym oddziale swej książki, autor daje cały szereg wykazów bibliograficznych, co w pracy tego rodzaju jest rzeczą wielce ważną, ułatwiającą odszukanie żądanych szczegółów. Podobne wykazy bywają czasami cenniejsze od samych poglądów.

Bez dzieła Scherra nie powinienby obejść się żaden ukształcony człowiek; głównie zaś dla nauczycieli literatury powinno ono być książką podręczną, gdyż wszelkie szczegóły dotyczące dziejów powszechnych literatury, mogą być przy jej pomocy sprawdzone. Wyszczególnione tu są całe szeregi nawet mniej znanych autorów w każdej gałęzi literatury.

Książce tej jedno możnaby zarzucić—zbyteczną krótkość w wykładzie literatury greckiej. Starożytna Grecja,—ten kraj klasyczny sztuki i nauki, wiecznie młody pod względem niezrównanych nabytków rozumu ludzkiego,—wywołała w nowszych czasach cały szereg badań specjalnych; literatura jej roztrząśniętą i wyjaśnioną została szczegółowo w licznych pracach uczonych niemieckich i angielskich, tak iż jest z czego czerpać zasoby. A pomimo to Scherr jest bardzo skąpy co do literatury greckiej. Anakreontowi poświęca on tylko pięć wierszy, Pindarowi siedmnaście, Eschilesowi, Sofoklesowi i Eurypidesowi dwie stronicy, Demostenesowi cztery wiersze. O tym ostatnim Scherr tak się wyraża: „Wszystkich ich (mówców attyckich) przewyższyli wielcy patrjoci Isokrates i Demostenes, którzy obaj, po upadku swobód helleńskich, przenieśli śmierć dobrowolną nad niewolę, po nadaremnem wpierw wyczerpaniu całej potęgi jenjuszu krasomówczego dla ocalenia ojczyzny."

Przekład rosyjski tej pierwszej części dzieła Scherra jest dobry. Zarzucić atoli można tłómaczowi, iż nie wykazał nigdzie artykułów rosyjskich o tym lub owym autorze obcym. Scherr wyszczególnia, jakeśmy wyżej powiedzieli, mnóstwo źródeł w rozmaitych językach, rzeczą więc było tłómacza podać także źródła w języku rosyjskim.

Literatura rosyjska posiada bardzo mało dzieł traktujących dzieje powszechne literatury. W języku rosyjskim wydano dotąd dwa tylko tego rodzaju dzieła, mianowicie Historję literatury, Fryd. Schlegla, i Odczyty z nowszej literatury nadobnej, Wolfa. Do tego dodać jeszcze należy dwa dzieła Szewyrewa: Historja poezji i Teorja poezji. (*d. n.*)

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Hrabina i wieśniaczka.**

w Niedzielę, Wielki Teatr.—**Orfeusz w piekle.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej do rs. 2 kop. $3^3/_4$, za garniec do kop. $66^1/_2$.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 13 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88^1/_2$
6ta „		$95^3/_8$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77^3/_4$
Listy zastawne 4%	—	$90^5/_8$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92^1/_2$
Weksle na Warszawę		$92^1/_4$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$102^1/_2$
„ Londyn 3 miesięczny		$620^5/_8$
„ Paryż 2 „		$79^2/_3$
„ Hamburg 2 „		$150^1/_4$
„ Wiedeń 2 „		$88^5/_8$
Żyto na targu		
„ na dostawę późniejszą	—	$44^1/_2$
z Paryża.		
Renta 3%		67 50
Akcje kredytu ruchom		1083

Liverpool, 12 *Sierpnia*. Dziś sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; ceny się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 13 Sierpnia

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		81	27	80	77
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.		14	$80^1/_2$	14	$77^1/_2$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych		111	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100		—	—	—	—
ditto 500		85	50	85	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		76	—	—	—
Weksle.					
Berlin . 100 Tal.	2 M.	97	20	96	$97^1/_2$
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . 300 BMk.	2 M.	147	60	—	—
Londyn . 1 Ft. St.	3 M.	6	55	—	—
Moskwa . 100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . 300 Fr.	2 M.	78	—	77	70
„ . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . 150 Złr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $47^7/_8$

„ do Listów Zastawn. IIIgo Okresu k. $8^1/_2$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3781) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

Po zmarłych:

1. Jakóbie Schlenker właścicielu czynszowym kolonii Nmer 21, w Józefosławiu Okręgu i Gubernii Warszawskiej położonej, z domu mieszkalnego i 6 morgów gruntu składającej się, niemniej po Ludwiku Schlenker roszczącym prawo do tejże nieruchomości, jakoteż dzieciach jego Piotrze i Katarzynie.

2. Józefie Galian właścicielu czynszowym kolonii Salomea w tymże Okręgu i Gubernii położonej z domu mieszkalnego i 15 morgów gruntu składającej się, toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego oznaczam termin na dzień 15 (27) Stycznia 1864 r., na który wszyscy roszczący prawo do spadków po osobach powyższych, pod skutkami prawa zgłosić się są obowiązani.

Warszawa dnia 6 Sierpnia 1863 r.

Kozerski

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3524) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 26293 odbytą zostanie w dniu 20 Sierpnia (1 Września) r. b. o godzinie 12 w południe przez opieczętowane deklaracje w biurze Rządu Gubernialnego koleją w niniejszem ogłoszeniu wskazaną in plus licytacja, na wydzierżawienie przez czas od włącznie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. to jest na lat 3 dochodu z mostów Rządowych w gubernii tutejszej na traktach bitych położonych, od sum przez teraźniejszych dzierżawców pomienionego dochodu opłacanych a mianowicie:

1. Z mostu na rzece Narwi pod Zegrzem od sumy rocznej rs. 6206.
2. Z mostu na rzece Bzurze pod Sochaczewem od sumy rocznej rs. 1288 kop. 75.
3. Z dwóch mostów na rzece Bzurze pod m. Łowiczem od sumy rocznej rs. 790.
4. Z mostów na rzece Warcie pod m. Kołem od sumy rocznej rs. 2733.
5. Z mostu na rzece Warcie pod m. Koninem od sumy rocznej rs. 2558.
6. Z mostu na rzece Warcie pod m. Sieradzem od sumy rocznej rs. 1663.

Mający zatem chęć ubiegania o wspomnioną dzierżawę winni się w czasie i miejscu wyżej wskazanym do godziny 11 1/2 z rana zgłosić i złożyć swoje deklaracje według wzoru poniżej domieszczonego na stemplu ceny kop. 15 napisane, a w nich wyraźnie bez przekreśleń i skrobań literami wymienić sumę za którą wydzierżawienia którego mianowiciej mostu podająć się pragną.

Do deklaracji dołączonym być powinien kwit którejkolwiek z kas Skarbowych lub Banku Polskiego na złożone w jej depozyt gotowizną w listach zastawnych lub innych papierach Skarbowych.

Vadium dwumiesięcznym ratom wyrównywające, mianowiciej zaś.

Ad 1. do dzierżawy mostu pod Zagrzem rs. 1035.

Ad 2. do dzierżawy mostu pod Sochaczewem rs. 215.

Ad 3. do dzierżawy dwóch mostów na rzece Bzurze pod Łowiczem rs. 132.

Ad 4. do dzierżawy mostu pod Kołem rs. 456.

Ad 5. do dzierżawy mostu pod Koninem rs. 427.

Ad 6. do dzierżawy mostu pod Sieradzem rs. 273.

Oprócz vadium każdy z przystępujących do licytacji obowiązany jest złożyć gotowizną na koszta ogłoszeń licytacji po rs. 10, która łącznie z vadium nieutrzymującym się natychmiast zwróconą zostanie, a od utrzymującego się vadium po ukompletowaniu wstosunku oferty na licytacji postąpionej do depozytu Banku Polskiego jako kaucja przesłanem będzie kwota rs. zaś 10 użytą zostanie na zaspokojenie kosztów ogłoszeń licytacji jeżeli zaś po złożeniu rachunków okaże się niewystarczającą dzierżawca brakującą ilość dopłaci i nawzajem resztę jakaby pozostała będzie miał sobie zwróconem.

Deklaracje nie podług wzoru napisane obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, skrobane i pokreślone, lub do których nie byłby dołączony kwit na złożone vadium za nieważne uznane zostaną i żaden wzgląd na nie mianym nie będzie, jak niemniej przyjętemi nie będą deklaracje po otworzeniu licytacji złożone.

Inne warunki w godzinach służbowych w biurze Rządu Gubernialnego w Wydziale Administracyjnym przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji,

W skutek ogłoszenia z d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 52222/13054 podaję niniejszą deklarację podejmuje się trzechletniej dzierżawy poczynając od włącznie d. 20 Grudnia (1 Stycznia) 1863/4 r. do włącznie dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. dochodu mostowego z mostu pod (tu wypisać miasto lub wieś pod którą most egzystuje) za sumę roczną rs. N wyraźniej rubli srebrem (ilość wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom jakie warunkami licytacyjnemi są objęte kwit kasy N na złożone w jej depozyt vadium w ilości rs. N oraz kwotę rs. 10 na koszta ogłoszenia licytacji składam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie go na mój koszt do miejsca N upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N mca N 1863.

(podpisać imie i nazwisko)

Warszawa dnia 12 (24) Lipca 1863 r.

Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski

(N. D. 3525) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Na zasadzie Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 19886 Rząd Gubernialny podaje do wiadomości, iż na entrepryzę reperacji zabudowań Magazynu Solnego Kamion w Powiecie Łowickim odbędzie się w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego na dniu 12 (24) Sierpni b. r. o godzinie 12 z południa licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje poczynając od sumy rs. 2219 kop. 16 anszlagiem objętej. Każden zatem chęć mający przystąpić do rzeczonej licytacji, zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne władzy miejscowej i kwit na wniesione do Kasy Gubernialnej vadium w ilości rs. 222, winien złożyć w sali licytacyjnej opieczętowaną Deklaracją spisaną na papierze stemplowym ceny kop. 15, podług poniższego wzoru.

Bliższe warunki w Wydziale Skarbowym rzeczonego Rządu Gubernialnego przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Na skutek ogłoszenia z d. 11 (23) Lipca r. b. Nr. 55,020/16,657, podaję niniejszą deklaracją, że wszelkie roboty reperacji zabudowań Magazynu Solnego Kamion kosztorysem na rs. 2219 kop. 16 obliczone, podejmuję się wykonać za sumę rs. N. czyli że odstępuję na korzyść Skarbu rs. N. wyraźnie rubli srebrem . . . . poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, kwit vadialny na sumę rs. 222 i świadectwo władzy miejscowej dołączam,

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia . . . miesiąca i roku.

Warszawa d. 11 (23) Lipca 1863 r.

(2) Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 3527) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu niedojścia do skutku w pierwszym terminie, odbywać się będzie w drugim terminie na dniu 13 (25) Sierpnia r. b. w Sali Rządu Gubernialnego Lubelskiego, przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę dostawy lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Gubernii Lubelskiej przez rok 1863/4, poczynając od dnia 1 Lipca r. b. do tegoż dnia roku 1864 mianowicie

do więzienia Lubelskiego lnu pudów 30,
do Domu Badań w Siedlcach „ „ 15,
„ „ „ w Biały „ „ 15,
czyli razem pudów 60,

od cen po rs. 7 za jeden pud lnu.

Deklaracje mają być składane podług wzoru poniżej domieszczonego, wyraźnie bez żadnych pomyłek, przekreśleń i skrobań, lakiem zapieczętowane, osobiście przez konkurentów do godziny 12 w południe na ręce Naczelnika Kancelarji, lub też nadesłane pocztą pod Adresem JW. Gubernatora Cywilnego, z napisem na kopercie: Deklaracje na dostawę lnu do fabryk więziennych z dołączeniem do nich kwitu Kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie rs. 42, które osobiście gotowizną złożyć są w obowiązku, poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Szczegółowe warunki oznaczające cechę dobroci lnu sposób dostawy i t. p. przejrzane być mogą, każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernialnego i Kancelarji Nadzorców Więzień wyżej wymienionych.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 10 (22) Lipca r. b. Nr. 42027 i 14717, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały, przez rok 1863/4, pudów 60, za opłatę puda jednego po rs. wyraźniej rs. NN. i poddaję się warunkom obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które mi dobrze są wiadome.

Kwit Kasy N. na złożone vadium rs. 42 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji odbiorę, lub o odesłanie pocztą upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania).

Pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Lublin d. 10 (22) Lipca 1863 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Plewiński.
Naczelnik Kacelarji, A. Zawadzki.

(N. D. 3235) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w dniu 12 (24) Sierpnia r. b. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na restaurację tak wewnątrz jako i zewnątrz w budowlach Gmachu Ratusza Miasta Stołecznego Warszawy od sumy rs. 2729 k. 6 zamieszczonej w warunkach i wykazie kosztów do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto chęć ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania i przekreśleń wypiszą jaki odstępnią procent od sumy wykazem kosztów objętych. Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kassy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 280 i na koszta ogłoszenia rs. 6 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których nie będzie dołączone vadium i kwit do nich nie będzie złożony przyjęte nie będą. Inne warunki w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się restauracji tak wewnętrznej jako i zewnętrznej w budowlach Gmachu Ratusza, i odstępuje od sumy warunkami i wykazem kosztów objętych procentów N. N. N. (wypisać wyraznie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych obiętych. Kwit na złożone vadium w ilości rs. 280 i na koszta ogłoszenia rs. 6 składam.

Stałe moje zamieszkaie N N pisałem dnia miesiąca i roku.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3704) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

1. Do niewiadomych z nazwisk właścicieli dóbr Oleśnica, wierzycieli służebności pastwiska na korzyść wsi Oleśnicy, Dział III. Nr. 2.

2. Ludwiki Bajer, córki Agnieszki z Zboińskich Bajerowej wdowy, wierzycielki hypotecznej, Dział III. Nr. 12.

3. Wierzycieli niewiadomych, mogących mieć poszukiwanie z kaucji za Wołowskim Rejentem w Płocku zapisanej, Dział IV. Nr. 17, 18, 20, i 21.

Zamieszkanie nie wskazane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 14 Marca 1863 r. Nr 2469, uwiadamia wszystkich interesowanych, iż Dobra Ziemskie: Fułki, do których należą Wilczyca i Wielkowia z wszystkiemi ich przyległościami i przynależytościami położone, w Okręgu Zgierskim, Powiecie Łęczyckim Gubernii Warszawskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 197 kop. 39, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytacją publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 3 (15) Lutego 1864 roku, poczynając od godziny 10ej z rana w Kancelarji hypotecznej Hipolita Truszkowskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym którzyby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 2860 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacia rozpocznie się od sumy rs. 4626 kop. 25.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa d. 7 Sierpnia 1863 r.

Prezes, Piotrowski.
Pisarz, Suski.

(N. D. 3705) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do Heleny z Ossowskich Michała Niemirycz małżonki czyli raczej jej SSrów dotąd niewylegitymowanych, wierzycieli hypotecznych Dział IV. Nr. 17.

Zamieszkanie nie wskazane.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i Reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 11 Marca 1863 r. Nr. 2567, uwiadamia wszystkich interesowanych iż dobra ziemskie, Wola Chruścieńska do których 1/6 część dóbr Chrośno należy z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami, położone w Ogu Orłowskim Powiecie Gostyńskim, Gubernii Warszawskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 50 kop. 3, wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Sprzedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w d. 2 (14) Kwietnia 1864 r. poczynając od godziny 10ej z rana w Kancelarji Hypotecznej Józefa Zbikowskiego Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr. 487 przed tymże Rejentem lub innym którzyby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 360, w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1250.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż obniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi (art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r.)

Warszawa d. 7 Sierpnia 1863 r.

Prezes, Piotrowski
Pisarz, Suski.

(N. D. 3528) *Urząd Konsumcyjny Miasta Stołecznego Warszawy*

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem mieszczącem się w gmachu Rządowym przy ulicy Leczno pod Nr. 706, odbędzie się w dniu 9 (21) Sierpnia b. r. o godzinie 11 z rana, publiczna licytacja in minus. przez deklaracje opieczętowane, na reperację szlachtuza skarbowego na Biernadczyznie łącznie z zabudowaniami do niego należącemi, od sumy rs. 355, wyraźnie rubli srebrem trzysta pięćdziesiąt pięć wykazem kosztów obrachowanej.

Do licytacji tej przypuszczeni będą wszyscy bez żadnego wyłączenia konkurenci, z warunkiem ażeby roboty jedynie przez majstrów wykwalifikowanych były wykonane.

Mający chęć podjęcia się tej roboty, winni złożyć deklaracje opieczętowane na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najdalej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań oraz przekreślań napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę a jaką entrepryzę tę dokonać zamierzają.

Do deklaracji dołączone być winni zaświadczenie Kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej Rządowej, na złożone vadium rs. 60 wyraźnie rubli srebrem sześćdziesiąt, które to vadia każdodziennie w kasie tutejszej aż do dnia licytacji, i w tymże dniu, lecz tylko do godziny 10 z rana składane być mogą. Warunki licytacyjne i wykaz kosztów robót dopełnić się mających każdodziennie w oddziale ogólnym biura tutejszego są do przejrzenia.

Deklaracje skrobane lub poprawiane, napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, złożone po oznaczonym do licytacji terminie, lub nie poparte zaświadczeniem Kasowem na vadium za nieważne uważane będą.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z dnia 15 (27) Lipca b. r. Nr. 5,510 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć reperacji szlachtuza skarbowego na Biernadczyznie, łącznie z zabudowaniami do niego należącemi, podług wykazu kosztów z d. 24 Czerwca (6 Lipca) b. r. za sumę rs. (tu wymienić literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane, i te w zupełności przyjmuję, przytem załączam zaświadczenie kasy N. na złożone tamże vadium N. które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą go do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1863 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Członek Kommissji Rząd. Prz. i Skarbu,
Naczelnik Urzędu, Karpiński.
Sekretarz Urędu, Leśniewski

(N. D. 3683) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego*

Stosownie do rozporządzenia Rządu Gubernialnego, podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. do godziny 5 z południa, w biurze Powiatu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w mieście Wierzbołowie na co koszta wedle zatwierdzonego anszlagu wynoszą rs. 1276 k. 25 czyli koszta:

Lit. A. to jest na kupno materjałów i opłatę rzemieślników. rs. 526 kop. 75,

Lit. B. to jest na sprowadzenie materjałów i pomoc ręczną rs. 749 kop. 50

razem jak wyżej rs. 1276 kop. 25,

każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy, obowiązanym w terminie i miejscu oznaczonem zgłosić się, gdzie po podaniu deklaracji wyraźnie podług wzoru poniżej domieszczonego napisanej i dobrze opieczętowanej, oraz dołączeniu kwitu na złożone w jednej z kas Skarbowych vadium w kwocie rs. 127 kop. 62 1/2, do licytacji przypuszczonym będzie, i utrzymujący się dokompletuje takowe na kaucją do wysokości 1/5 części sumy za jakową zobowiąże się entrepryzę wykonać, nieutrzymującemu się zaś, vadium zwróconem zostanie. Tu się nadmienia że deklaracje podane nie w terminie chociażby najkorzystniejsze przyjęte nie będą, oraz że anszlag kosztów i warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Powiatu każdodziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem świąt i uroczystości dworskich.

Wzór do deklaracji,

Stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 18 (30) Lipca r. b. Nr. 7587 podaję niniejszą deklarację, mocą której zobowiązuję się entrepryzę oparkanienia cmentarza grzebalnego w mieście Wierzbołowie wykonanie w scisłym zastosowaniu się do zatwierdzonego anszlagu i warunków licytacyjnych na sumę rs. N wyraźniej N kwit na złożone vadium w sumie rs. 127 kop. 62 1/2 dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub też o nadesłanie do N na mój koszt upraszam).

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N dnia N Mca. N 1863 r.

(podpis wyraźnie imie i nazwisko)

Kalwarja dnia 18 (30) Lipca 1863 r.

Boguski.

(N. D. 3682) *Naczelnik Powiatu Płockiego*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 6 (18) Kwietnia r. b. N. 12329 i 513 opartego na rozporządzeniu Komissji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 28 Lutego (12 Marca) r. b. N. 3149 i 8005. podaję do publicznej wiadomości, iż w biurze moim w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie jedenastej z rana odbywać się będzie in minus licytacja poczynając od sumy anszlagowej rs. 2182 kop. 28 3/4 na entrepryzę budowy plebanii oraz domu dla sług kościelnych we wsi Woźnikach, a to przez złożenie opieczętowanych deklaracji, wedle wzoru poniżej zamieszczonego pisać się winnych, które w dniu tym tylko do godziny 11 z rana przyjmowane będą, każdy zatem mający chęć podjęcia się rzeczonej entrepryzy obowiązany jest złożyć na vadium rs. 218 kop. 23 w gotowiźnie w którejkolwiek kasie, i dołączyć kwit na dowód że takowe vadium w jej depozycie znajduje się, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone zostanie.

Inne warunki licytacyjne w każdym czasie prócz świąt w biurze moim przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Płockiego z dnia 24 Kwietnia (9 Maja) r. b. N. 7180 podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się wziąść w entrepryzę pobudowania plebanii, oraz domu dla sług kościelnych we wsi Woźnikach, a to za sumę rs. (tu wypisać sumę literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych. Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium rs. 218 kop 23 wynoszące dołączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie pocztą na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. 1863 r.

(podpisać imie i nazwisko)

Płock dnia 18 (30) Lipca 1863 r.

Jundziłł.

(N. D. 3766) *Dozór Magazynu drzewa Rządowego.*

Wypełniając rozporządzenie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 24 Maja (5 Czerwca) r. b. Nr. 8236/2963 podaje do publicznej wiadomości że w dniu 13 (25) Sierpnia r. b. w biurze Dozoru Magazynu Rządowego drzewa przy ulicy Bugaj pod 2602/3 o godzinie 11. przed południem odbędzie się licytacja in plus na sprzedaż utensyljów i akt z użycia wyszłych, każden przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium w kwocie rs. 10 wyraźnie rubli srebrem dziesięć.

Warszawa d. 29 Lipca (10 Sierpnia 1863 r.

Inspektor, Krysiński.
Kontroler, Stojanowski.

(N. D. 3780) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z mocy upoważnienia Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernii tutejszej i na żądanie pełnoletnich SSrów po Karolu-Ludwiku Braun pozostałych, sprzedawane będą przez publiczną licytację w Warszawie w domu pod Nr. 1055 lit. C w dniu w dniu 5 (17) Sierpnia 1863 r. i dni następnych zawsze o godzinie 9ej z rana ruchomości do spadku niegdy Karola-Ludwika Braun należące, jako to: meble, garderoba, bielizna, pościel, miedź, sprzęty domowe, gospodarskie, młynarskie, piekarskie, kamienie młyńskie, materjał drzewny, opałowe drzewo, zaprzęgi, wozy, bryczka, koń, siano, słoma, cegła stara, kamienie brukowe, stare żelaztwo, i t. p. przedmioty.

Warszawa dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1863 r.

Aleksander Dziewulski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3629) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Władysława Wiatrakowskiego lat 18 Liczącego, katolika, urodzonego w Nowem-mieście z Michała i Eleonory z Inalisińskich małżonków Wietrak, terminatora slusarskiego, z Nr. 2503 w Warszawie bez meldunku wyszłego, aby celem wysłuchania Postanowienia J. O. Namiestnika Krolestwa w Sądzie tutejszym stawił się w ciągu dni trzydziestu od ogłoszenia tego zapozwu w pismach licząc, lub o mieszkaniu swem doniósł.

Warszawa dnia 16 (28) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3628) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Karola Dejnerta. lat 26 mającego, ewangelika, żonatego, z matki Wilhelminy ojca Karola małżonków Dejnert w Warszawie urodzonego, ostatnio pod Nr. 1708 zameldowanego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w Sądzie tutejszym stawił się, lub o swym zamieszkaniu najbliższej władzy zameldował.

Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3625) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Szczepana Gracika, lat 28, katolika, stangreta ostatnio w wsi Byszewie Okręgu Łęczyckim mieszkającego, aby w ciągu dni 30 od ogłoszenia niniejszego w pismach publicznych, zgłosił się do Sądu naszego celem wysłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego.

Warszawa dnia 28 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3623) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Franciszka Boratyńskiego, lat 28 liczącego, szczotkarza, urodzonego we wsi Klepaczach z Józefa i Petroneli, ostatnio w Warszawie pod Nr. 2425 zamieszkałego, ażeby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia w Sądzie naszym stawił, się gdyż po upływie tego czasu listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa dnia 29 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3624) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Piotra Ławskiego, katolika, lat 22 liczącego, ostatnio w służbie w Piotrkowie u P. Liczbińskiego zostającego aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, w celu wysłuchanie wyroku Sądu Kryminalnego w swej sprawie zapadłego, stawił się, lub o pobycie swym zameldował.

Warszawa dnia 28 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3615) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

W dniu 9 (21) Grudnia 1862 r. przy ulicy Przeskok, znaleziono leżące na bruku pod parkanem zwłoki dziecięcia płci męzkiej, około 4 miesięcy wieku mieć mogącego, obwinięte w kilka starych pieluch, i ubrane w koszulę białą, ktoby posiadał wiadomość o matce tego dziecięcia lub sprawcy porzucenia go, obowiązany jest donieść o tem najbliższej władzy Sądowej lub Policyjnej.

Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1863 r.

Podsędek, Dziaszkowski.

(N. D. 3769) *Sąd Policji Prostej Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III.*

W dniu 4 Lipca r. z. od osoby podejrzanej odebrano w Gminie Rakowice Powiecie Warszawskim, połwozie przednie okute. Sąd przeto wzywa niewiadomego właściciela, iżby w ciągu dni 30 zgłosił się po odbiór tegoż półwozia, które po bezskutecznym upływie wyż rzeczonego terminu, na rzecz skarbu spieniężone zostanie.

Warszawa dnia 11 Sierpnia 1863 r.

Podsędek, Dziaszkowski.

(N. D. 3599) *Sąd Poprawczy Kaliski.*

Wzywa Karola Raxyk stolarza i Józefa Kurzawińskiego terminatora tkackiego, poprzednio na kolonii Felicjanów w gminie Rusocice Ogu Konińskim zamieszkałych, a obecnie z pobytu niewiadomych, aby w sprawie własnej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego się zgłosili, wrazie bowiem bezskutecznego upływu tego terminu, stosownie do prawa postąpionem będzie.

Tyniec dnia 20 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 3768) *Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż wystawione na rzecz Górnictwa weksle przez dom zleceń Rolników Nadwiślańskich mianowicie:

z dnia 29 Lipca 1862 r. na rs. 891 k. 74
z dnia 29 Październ. t. r. „ „ 328 „ 74 1/2
z dnia 29 Październ. t. r. „ „ 2107 „ 25 3/4

w Kasie Zakładów Górniczych w Suchedniowie złożone, zaginęły, a że te weksle nikomu przez Górnictwo niebyły cedowane, przeto każdy posiadający takowe za nieprawnego właściciela uważanym będzie i jeżeliby miał one w swoim ręku, Wydziałowi Górnictwa zwrócić jest obowiązany.

Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia 1863 r.

Vice Dyrektor, Szmidecki.
Naczelnik Kancelarji, Reklewski.

JUTRO Z POWODU ŚWIĘTA UROCZYSTEGO DZIENNIK POWSZECHNY NIE WYJDZIE.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.